

Ho Chi Minh przybywa do Polski

21 bm. przybędzie z Czechosłowacji do Polski z oficjalną wizytą prezydent Demokratycznej Republiki Wietnamu Ho Chi Minh. Prezydentowi towarzyszyć będą: członek Biura Politycznego Wietnamskiej Partii Pracujących — Hoang Van Hoan, zastępca sekretarza generalnego partii socjalistycznej minister kultury — Hoang Minh Giam oraz wiceminister zdrowia — dr Pham Ngoc Thach.

Cena 50 gr

Nakład 103 200



Rok XIII Wydanie A

Poznań, środa 17 VII 1957

Nr 168 [4188]

Premier Cyrankiewicz gościł u Cegielszczaków

(Inf. wł.)

Wtorek na długo zapisze się w pamięci poznańskich robotników, a zwłaszcza załogi największych naszych zakładów HCP. Tego dnia bowiem złożył Cegielszczakom swoją pierwszą i od dawna oczekiwaną wizytę członek Biura Politycznego KC PZPR, premier rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Józef Cyrankiewicz.

Przed południem Premier zwiedzał w towarzystwie członków kierownictwa zakładów poszczególne fabryki HCP.

W czasie wędrowki po zakładach gość tu i ówdzie zatrzymywał się, wymieniał z robotnikami swe poglądy, słuchając ich opinii, czasem rzucił jakiś dowcip, ale nade wszystko interesował się produkcją maszyn. Potem, na popołudniowym spotkaniu w rozmowach z robotnikami dał dowód, że orientuje się dobrze w sprawach produkcyjnych. Mówił o kłopotach i trudnościach czekających robotników w związku z przedstawieniem HCP z produkcji lokomotyw parowych na dieslowskie. Obiecał też pomoc rządu w przełamaniu tych trudności. Nie zapomniał nawet o produkowanych ubocznie adapterach, których ja-

kość — jego zdaniem — powinna tak się podnieść, aby służyły co najmniej 5 lat bez naprawy.

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość

Warszawskie spotkanie filozofów

WARSZAWA (PAP)

W dalszym ciągu do Warszawy przybywają z różnych krajów uczeni w celu wzięcia udziału w rozpoczynającym się 17 bm. międzynarodowym spotkaniu filozofów. I tak z Francji przybył prof. H. LeFebvre, z Belgii — prof. Ch. Perelman i prof. L. Van Breda, z — NRF prof. L. Landgre i prof. Schottlander, z Rumunii — prof. Gulian — i prof. Frunza, a z Jugosławii prof. Vranicki.

Pierwszy krok

Urealnienie cen ukończy spekulację

WARSZAWA (PAP)

Zgodnie z zapowiedziami, przeprowadzona zostaje z dniem 17 lipca br. regulacja cen niektórych artykułów mających — w naszych warunkach — wciąż jeszcze charakter luksusu, które stały się przedmiotem spekulacji. Dotyczy to artykułów dostępnych dziś tylko dla wąskiego kręgu nabywców o wyższych zarobkach i dochodach.

Podpisanie polsko-holenderskiej umowy handlowej

WARSZAWA (PAP)

W dniach od 5 do 16 lipca br. obradowała w Warszawie polsko-holenderska komisja mieszana, przewidziana umową handlową z sierpnia 1955 r. Komisja ustaliła kontyngenty dla wymiany towarowej na okres od 1 sierpnia 1957 r. do 31 lipca 1958 r. Nowe listy towarowe przewidują zwiększenie obrotów w porównaniu z ubiegłym okresem umownym.

Delegacja Sejmu PRL powróciła z Włoch

RZYM (PAP)

We wtorek opuściła Rzym po 18-dniowym pobycie 13-osobowa delegacja Sejmu PRL. W poniedziałek część delegacji złożyła wizytę w komisji spraw zagranicznych Izby Posłów. Członkowie komisji, deputowani różnych partii zadawali pytania dotyczące stosunków gospodarczych polsko-włoskich oraz sytuacji wewnętrznej Polski.

W odpowiedzi posłowie wskazywali na duże możliwości wymiany handlowej między obu krajami, zwracając uwagę na fakt, że Polska mogłaby eksportować do Włoch nie tylko tradycyjne towary, jak np. węgiel, lecz także pewne typy maszyn lub wysokogatunkowe produkty żywnościowe.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość

Wspomniał o tym dlatego, bo zwrócili się doń robotnicy z prośbą o możliwość



Premier Cyrankiewicz na trybunie, z której wygłosił przemówienie i udzielił odpowiedzi na stawiane mu przez Cegielszczaków pytania...

*

Spotkanie zakończone. Wszyscy wstają i śpiewają hymn narodowy. Na zdjęciu obok Premiera (w kolejności) sekr. Komitetu Zakładowego PZPR przy HCP — Szymczak, I sekr. KW PZPR i poseł Poznania — Wincenty Kraśko, poseł Cegielszczaków — Taszer oraz przewodniczący Rady Robotniczej HCP — Bzowym...

*

Jeszcze kilka słów przy papierosie z przewodniczącym Rady Robotniczej zakładów — Bzowym oraz posem Taszerem, potem wysłuchanie skarg i zażaleń robotników i Premier opuści miejsce spotkania — stołówkę zakładową.

Fot. (3): K. Przychodzki

Dodatkowo 900 ton towarów spożywczych

WARSZAWA (PAP)

Kilkadziesiąt zakładów przemysłu spożywczego, które przy stały się w maju br. do krajowego konkursu pod hasłem: „Więcej artykułów spożywczych na rynek“ rozpoczęło dodatkową produkcję poszukiwanych w sprzedaży towarów: przetworów owocowych i warzywnych, win i soków, wyrobów cukierniczych, przypraw do zup itp. Do Centralnego Zarządu Hurtu, który jest organizatorem konkursu, wpłynęły realne zobowiązania na dostawę 900 ton różnych artykułów. Zgodnie z opinią organizatorów konkursu przodują zakłady województw: krakowskiego i poznańskiego.

(mf)

W jednej z twierdz polskiego Października

Różne są spotkania. Te, które tylko spełniają przyjęte formy towarzyskie, spotkania kurtuazyjne i takie, które wynikają z najgłębszych potrzeb. To spotkanie było właśnie takie. Czekal na nie cały Poznań już od roku. Złotliwi, których przecież nie brak, twierdzili nawet, że nie dojdzie do skutku. Może wśród zebranych w dniu wczorajszym na sali Cegielskiego byli i tacy... Szkoda, że światlica może pomieścić tylko 3 tysiące osób. Warto, by temu spotkaniu przysłużyło się więcej osób. No cóż, Cegielszczacy mają prawo i szczęście gościć u siebie pierwszych obywateli Państwa. I trzeba przyznać, że na to zasłużyli, i swoją pracą i swoją postawą spokojnego zrozumienia dla tego wszystkiego, co się działo i co się dzieje.

Zdawało mi się, że jestem w wielkiej rodzinie, która ma sobie wiele do powiedzenia, sprawy nie zawsze najprzyjemniejsze, ale która mówi o tym, dla wzmocnienia więzi.

— Powiedzmy sobie wszystko, co nas mimo woli dzieli, towarzyszu Premierze — zdawały się mówić oczy zebranych. Powoli i systematycznie usuwano niedomówienia.

„Widzieliście i przeżywaliście wspólnie tragedię węgierską — my byśmy gorzej ją przeżyli. Trzeba było zająć zdecydowane stanowisko, nawet kosztem utraty popularności. Dziś to lepiej rozumiemy po upływie roku.”

Była już druga godzina spotkania. Młoda niewiasta, którą gnoliły nowe pantofle, zdjęła je

i rozłożywszy gazetę, stanęła na niej. Takich spotkań się nie opuszcza.

Powoli, z upływem zebrania zmieniała się atmosfera. Miejsce rezerwy zajmowało coraz to bardziej serdeczne zrozumienie, że przecież był to rok 1956 a nie 7-my, że nie było jeszcze października, że dopiero przygotowywano go i że jednym z tych był właśnie Premier.

W czasie zwiedzania fabryki, jeden ze starych pracowników zapytał:

„Towarzyszu Premierze, powiedzcie, co wy naprawdę sądzicie o Cegielszczakach?”

„Jestem w jednej z twierdz polskiego października, twierdz budowy socjalizmu w Polsce — wolnej i suwerennej, bo to nierozdzielne jest ze sprawą socjalizmu.”

Były i kłopotliwe pytania — innej materii:

— Dlaczego przesunęto godzinę?

— Człowiek jest jak cebula, im dłużej jest na słońcu, tym zdrowszy!

Tak zdrowszy. — Grzeje słońce naszego października, wywabia te wszystkie plamy, które jeszcze tu i tam brudzą nam organizm. Oceniając słusznie poznańskie wypadki, nie dopuścił on, by władza sprawowana z polecenia i dla dobra ludu — oderwała się od niego i zapomniała komu służy.

Poznańscy na pewno zapuszczają żałobną zastawę na to wszystko, co było i gdy ktoś zechce zaatakować zdobycze naszego października, znajdzie taką odprawę, jaką zdecydowana jest udzielić załoga jednej z twierdz polskiego Października.

J. KNAPIK



Amerykańscy lekarze gośćmi Kliniki Ortopedycznej AM w Poznaniu

(Inf. wł.)

W Poznaniu przebywała wczoraj grupa amerykańskich lekarzy — specjalistów od spraw rehabilitacji. Przyjechali oni do Polski na zaproszenie Ministerstwa Pracy i Opie-

ki Społecznej. Byli to: prezes Międzynarodowego Towarzystwa Opieki nad kalekami — p. dr Rusk, ekspert od spraw społecznych — p. Taylor oraz znany specjalista od spraw rehabilitacji i protezowania — p. dr Kessler.

Goście oprowadzani przez prof. dr. Wiktora Degę zwiedzili poszczególne oddziały Kliniki Ortopedycznej Akademii Medycznej w Poznaniu, interesując się bardzo żywo metodami operacyjnymi i rehabilitacyjnymi. W dowód uznania oklaskami nagradzali oni ćwiczenia gimnastyczne, wykonywane przez pacjentów, którzy przeszli operacje po złamaniu kręgosłupa oraz innych przypadkach schorzeń narządów ruchu.

W godzinach popołudniowych amerykańscy lekarze zwiedzili Zakład Leczniczko-Szkoleniowy dla Reumatyków w Sremie.

Dziś rano goście udają się do Warszawy, gdzie na specjalnej konferencji z udziałem Ministra Pracy i Opieki Społecznej oraz Ministra Zdrowia podzielią się swoimi obserwacjami i uwagami z pobytu w Polsce. Następnie odlatują oni samolotem do Londynu, gdzie odbędzie się Międzynarodowa Konferencja Towarzystwa Opieki nad Kalekami. Do Londynu udaje się również prof. dr Dega oraz dr Hulek z Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

(mh)

XI Plenum CRZZ zakończyło obrady

WARSZAWA (PAP)

16 bm. zakończyły się dwudniowe obrady XI Plenum CRZZ. Po zakończeniu dyskusji, w której wzięło udział 36 mówców, Plenum przyjęło sprawozdanie finansowe CRZZ za rok ubiegły oraz zatwierdziło budżet tej organizacji na rok bieżący. Plenum podjęło uchwałę „w sprawie podniesienia roli związków zawodowych w umacnianiu budownictwa socjalistycznego — w służbie mas pracujących” oraz „w sprawie zwolnienia IV Krajowego Kongresu Związków Zawodowych”, którego termin ustalono na marzec 1958 roku. Plenum uchwaliło także apel w sprawie zakazu stosowania broni masowej zagłady.

Pierwszy uczestnik dyskusji w drugim dniu obrad — prof. dr. W. Tomaszewicz z Łodzi, członek CRZZ, poruszył problemy służby zdrowia. Profesor przedstawił między innymi katastrofalną sytuację w kadrach pielęgniarek, spowodowaną — jego zdaniem — zbyt niskimi płacami. Analizując strukturę naszej służby zdrowia, mówca postulował między innymi o połączenie klinik akademickich z klinikami wydziałów zdrowia rad narodowych.

Sprawy budownictwa mieszkaniowego w planie 5-letnim szeroko omówił sekretarz CRZZ Z. Gmitrzak. Mówca podkreślił, że związki zawodowe, aby pomóc w rozwiązaniu jednej z największych bolączek ludzi pracy — kwestii mieszkaniowej, wystąpiły z inicjatywą powoływania społecznych komitetów, których działalność polega na gromadzeniu środków finansowych na rozwój produkcji materiałów budowlanych, na uzbrojenie działek oraz budowni-

two domków jednorodzinnych i bloków mieszkalnych. Zdaniem mówcy — związki zawodowe powinny zwrócić szczególną uwagę na uboczną produkcję materiałów budowlanych oraz zainteresować się

Zastępca Dullesa przeciwko wyścigowi zbrojeń

NOWY JORK (PAP)

Przemawiając na dorocznej konferencji Amerykańskiego Stowarzyszenia Adwokatów, zastępca sekretarza stanu USA — Ch. A. Herter wypowiedział się za zawarciem „rozsądnego porozumienia ze Związkiem Radzieckim w sprawie rozbrojenia”.

„Stany Zjednoczone — oświadczył Herter — muszą pozostać dość silne, aby móc pomagać swoim sojusznikom w utrzymaniu pokoju i porządku. Jednakże — dodał on — wszelkie siły zbrojne powinny być utrzymywane na rozsądnym poziomie”.

„Nadmierne zbrojenia — kontynuował Herter — podkopują dobrobyt narodów, skierowują ich myśli w niezdrowych kierunkach, mogą wytworzyć atmosferę zbytecznego napięcia, w którym nieoczekiwane wydarzenia może doprowadzić do wybuchu”.

uruchomieniem tych zakładów, które dawniej produkowały materiały budowlane.

Członek CRZZ — L. Szwedowski podjął sprawę wzmożenia walki z nadużyciami gospodarczymi i spekulacją. Sporo uwagi poświęcił on rozszerzeniu czasów pracowniczych, przytaczając przykład utworzenia letniego ośrodka czasowego przez Związek Zawodowy Pracowników Państwowych. Wskazał on na celowość tego rodzaju inicjatyw.

O współudziale związków zawodowych w pracach rządu i komisji planowania mówił przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego — J. Sychalski. Udzielił ten — stwierdza mówca — na razie jest za słaby. Uważa on, że związki stanowiące obecnie raczej organ opiniotwórczy, powinny bardziej przestawiać się na koncepcyjność, wychodzić z własnymi przemysłowymi rozwiązaniami.

Przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Książki, Prasy i Radia — Z. Onichimowski uważa, iż związki zawodowe mało interesowały się sprawami doskonalenia zawodu. Zdaniem jego, sprawy te winny znaleźć się w centrum uwagi działaczy związkowych.

Pierwszy krok

(Dokończenie ze strony 1)

nia rozmiarów produkcji do potrzeb rynku, zostaje wprowadzona przez rząd, począwszy od 17 lipca br., podwyżka cen niektórych artykułów. Wzrosła mianowicie cena: samochodu „Warszawa” z 80 tys. do 120 tys. zł, co łączy się z wprowadzeniem do obrotu nowego nieco ulepszonego modelu „Warszawa 1957”, ogumienia do pojazdów mechanicznych (z wyjątkiem ogumienia do rowerów i dla trakcji konnej), kryształów produkcji państwowego przemysłu kluczowego — średnio o 80 procent, dywanów i chodników wełnowych — średnio o 50 procent, narzut pluszowych o 100 procent, futer i wyrobów futrzarskich państwowego przemysłu kluczowego — średnio o 35 procent. Szereg popularnych wyrobów futrzarskich, jak uszlachetnione skórki królicze, kołnierze i kurtki z tych skór, kożuski dziecięce itp. — bądź mają ceny niezmienione, bądź tylko nieznacznie podwyższone (do 10 proc.). Obniżone zostały np. ceny skór nutrii o 20 procent.

Ceny niektórych tkanin produkowanych wciąż jeszcze w niewielkich ilościach wzrosła jak następuje: tkaniny acetatowe — średnio o 25 procent, tkaniny steelonowe — średnio o 35 procent, tkaniny imitujące futra o 40 do 100 procent.

Pomimo dość napiętej sytuacji rynkowej, są jednak i takie artykuły, których ceny ustalone w poprzednich okresach w obecnych warunkach produkcji i rynku mogą być obniżone bez narażania producenta na straty i bez obawy wywołania spekulacji.

Obniżka cen, która wchodzi w życie również z dniem 17 lipca br., obejmuje wyższe gatunki damskich pończoch steelonowych oraz krótkich steelonowych skarpetek — tzw. tenisówek i patentek dziecięcych. Artykuły te potaniały

Japonia łagodzi ograniczenia w handlu z Chinami

PEKIN (PAP)

Gabinet japoński zatwierdził ustawę łagodzącą ograniczenia w eksporcie do Chin Ludowych. Nowa lista towarów zwolnionych spod embargo zawiera 270 pozycji.

Japoński minister handlu oświadczył po posiedzeniu gabinetu, że w wyniku ostatniego posunięcia eksport Japonii do Chin Ludowych wzrosło w ciągu najbliższych 2 lat do 150 mln. dolarów rocznie. Wyraził on nadzieję, że eksport z Japonii do Chin w roku bieżącym wyniesie około 100 mln. dolarów. Japoński minister handlu przestrzegł przed zbyt optymistycznym, jeśli chodzi o perspektywy handlu z Chinami.

Delegacja KP Włoch z wizytą w ZSRR

RZYM (PAP)

We wtorek odleciała z Rzymu do Moskwy delegacja Włoskiej Partii Komunistycznej. Na czele 12-osobowej delegacji stoi wicesekretarz generalny partii — Luigi Longo, a w jej skład wchodzi między innymi członkowie kierownictwa Mario Alicata i Emilio Sereni.

Delegacja udaje się do Związku Radzieckiego na kilka tygodni, w celu przestudiowania ostatnich posunięć ZSRR, w szczególności w dziedzinie przemysłu i rolnictwa. W czasie pobytu delegacji partyjnej w Związku Radzieckim przewidziane są również rozmowy z przywódcami KPZR na tematy interesujące obie partie.

Premier Francji uda się do Algeru

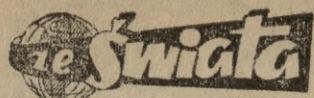
PARYŻ (PAP)

Jeden z przywódców algerjskiego ruchu narodowego, Messali Hadj udzielił wywiadu dziennikowi „Combat” na temat obecnego stadium konfliktu francusko-algerjskiego.

Oświadczył on m. in., że stro na algerska uczyniła już wszystko, co możliwe, dla położenia kresu rozlewowi krwi. Messali Hadj powołał się przy tym na niedawną propozycję w kwestii zwolnienia konferencji „okrągłego stołu” między Francuzami i Algierczykami.

Messali Hadj podkreślił znaczenie solidarności arabskiej wypowiedział się jednak za stworzeniem pewnego rodzaju wspólnoty francusko-algerjskiej, polegającej na ścisłej współpracy w różnych dziedzinach między obu krajami. Stwierdził, że zależy to jednak od zakończenia działań wojennych.

Ten sam dziennik donosi, że premier Bourges-Maunoury zamierza udać się w pierwszych dniach sierpnia do Algeru. Ma on odbyć szereg ważnych — jak pisze „Combat” — rozmów z osobistościami muzułmańskimi i europejskimi.



CZECHOSŁOWACJA zwróciła się do sekretarza generalnego ONZ — aby na porządek dzienny przyszłej sesji Zgromadzenia Ogólnego wnieść kwestię, zatytułowaną: „Skutki promieniowania atomowego”.

LIBAŃSKIE MINISTERSTWO ZDROWIA podało, że grypa azjatycka dotarła do Libanu.

WIELKA Brytania zamierza zaofiarować Cypru „przyznanie niezawisłości”, wyłączenie jednakże przylączy wyspy do Grecji. Projekt ten rozpatrywany był przez gabinet brytyjski w ciągu kilku ostatnich dni.

10 tys. żołnierzy pomoże PGR-om w żniwach

WARSZAWA (PAP)

Państwowym gospodarstwom rolnym, odczuwającym również jeszcze w br. brak dostatecznej liczby robotników, przyjdzie z pomocą w okresie kampanii żniwnej wojsko. 16 bm. podpisana została umowa między Ministerstwem Obrony Narodowej i generalną dyrekcją PGR o warunkach pracy i płacy żołnierzy, którzy w najbliższym czasie wyjadą na żniwa do gospodarstw.

W pracach żniwnych w PGR weźmie udział ok. 10 tys. żołnierzy. Skierowani oni zostaną do PGR najbardziej potrzebujących pomocy w województwach: lubelskim, białostockim, olsztyńskim, szczecińskim, gdańskim, koszalińskim i zielonogórskim.

Żołnierze pracować będą przy żniwach w gospodarstwach państwowych na tych samych warunkach, co robotnicy sezonowi. Wynagrodzenie za pracę zespoły PGR wpłaca na specjalnie w tym celu otwarte dla każdego żołnierza książeczki oszczędnościowe PKO, które otrzymają oni po powrocie do swych garnizonów.

Należy jednak podkreślić, że pomoc wojska nie rozwiązuje w pełni występującego w PGR braku rąk do pracy na okres żniw. Gospodarstwa państwowe potrzebują bowiem ogółem ponad 32 tys. robotników sezonowych. Dotychczas zwerbowało kilka tysięcy ochotników, gotowych do wyjazdu. Trzeba ich jednak dużo więcej.

Samokrytyczne oświadczenie prawicowych ministrów ChRL

PEKIN (PAP)

W dniu 15 bm. zakończyła się czwarta sesja Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych.

Na ostatnim posiedzeniu Zgromadzenia rozdało członkom tekst samokrytycznych oświadczeń złożonych na piśmie przez szereg osobistości oskarżonych o odchylenie prawicowe. Jak wiadomo, walka z elementami prawicowymi w związku z rozpoczętą kampanią naprawy stylu pracy Komunistycznej Partii Chin wybiła się od z górą miesiąca na czoło zagadnień politycznych kraju, absorbując umysły i znajdując żywy oddźwięk w prasie.

Samokrytyczne oświadczenie złożył między innymi minister przemysłu drzewnego Lo Lung-czi oraz minister komunikacji Ciang Po-czun, którzy zresztą nie byli obecni na posiedzeniu.

Lo Lung-czi, wiceprzewodniczący Chińskiej Ligi Demokratycznej, uznał swą winę wypływającą z antypartyjnej i antysocjalistycznej działalności. Stwierdził on w oświadczeniu, że wspólnie z drugim wiceprzewodniczącym Ligi Demokratycznej Ciang Po-czunem nadawał w ciągu ostatniego roku Lidze Demokratycznej kierunek prawicowy i stwarzał przeszkody we współpracy KP Chin z partiami demokratycznymi.

Nowa polityka partii komunistycznej była przezeń wykorzystywana w celu atakowania partii i kierownictwa; polityka współpracy międzypartyjnej była również wypaczona pod kątem współzawodnictwa o władzę z KP Chin.

Lo Lung-czi przyznał, że wraz z Ciang Po-czunem, bez wiedzy reszty kierownictwa

Ligi Demokratycznej, powołał do życia cztery komisje, które miały za zadanie zlikwidowanie komitetów partii komunistycznej na wyższych uczelniach, opracowanie antypartyjnego i antysocjalistycznego programu w dziedzinie badań naukowych i wreszcie wzmocnienie pozycji Ligi Demokratycznej w administracji i w dziedzinie polityki państwowej tak, aby Liga Demokratyczna mogła skutecznie konkurować o władzę z KP Chin.

Lo Lung-czi przyznał poza tym, że celem „komisji rehabilitacyjnej”, którą popierał, było w istocie rzeczy podważenie istniejącego systemu politycznego, że przeciwdziałał on rozszerzaniu się wpływów komunistycznych wśród inteligencji, wywierał zły wpływ na prasę szanghajską i rozpowszechniał pesymistyczne poglądy na temat sytuacji międzynarodowej, zwłaszcza po wydarzeniach na Węgrzech.

Większość swych błędów minister Lo Lung-czi przypisał swemu burżuazyjnemu po-

W duchu prawdziwej przyjaźni i wzajemnego zrozumienia

Wspólne oświadczenie czechosłowacko-radzieckie

PRAGA (PAP)

16 bm. nastąpiło na Hradczynie w Pradze podpisanie komunikatu o pobycie partyjno-rządowej delegacji Związku Radzieckiego w Republice Czechosłowackiej. Komunikat podpisali: pierwszy sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow i pierwszy sekretarz KC KPCZ Nowotny.

Komunikat stwierdza m. in., że rokowania toczyły się w szczerzej i serdecznej atmosferze, w duchu prawdziwej przyjaźni, całkowitego wzajemnego porozumienia.

Komunikat głosi, że ostatnio odbyły się rokowania w sprawie koordynacji produkcji przemysłowej i polityki gospodarczej obu krajów, a także współpracy naukowo-technicznej, podpisano szereg konkretnych porozumień z dziedzin gospodarczej oraz pomyślnie przebiegają rokowania o zawarcie innych porozumień. Szczególnie ważną rolę będzie miał długoterminowy układ handlowy na lata 1958—1960, który zostanie podpisany w najbliższym czasie.

Komunikat głosi następnie, że w toku rokowań stwierdzono całkowitą jedność poglądów na aktualną sytuację międzynarodową.

KC KPCZ i cała Komunistyczna Partia Czechosłowacji w pełni solidaryzują się z uchwałami plenum KC KPZR — stwierdza komunikat. — Zdecydowanie potępią antypartyjne poglądy i reakcyjną działalność grupy Malenkowa, Kaganowicza i Mołotowa.

MOSKWA (PAP)

Do stolicy ZSRR powróciła z Pragi radziecka delegacja partyjno-rządowa. Po powitanu na lotnisku wnurowskim pierwszy sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin i inni członkowie delegacji oraz osoby, które witały ich na lotnisku — udali się autami na centralny stadion im Lenina w Łużnikach, gdzie odbył się wiec mas pracujących stolicy ZSRR, zorganizowany z okazji powrotu delegacji radzieckiej do Moskwy.

Kto dożyje przekona się

NOWY JORK (PAP)

Dyrektor Planetarium przy Instytucie im. Franklina w Filadelfii, dr Levitt oświadczył, że w roku 2000 księżyc zostanie ściwylizowany. W tym okresie — jak twierdzi dr Levitt — odbywać się będą podróże na księżyc i do bliźszych planet.

chodzeniu, studiom w USA i Wielkiej Brytanii oraz wpływom zachodnim, jakim uległ. Stwierdził on, że popełnił wiele złego wskutek błędnej analizy i niezrozumienia sytuacji międzynarodowej.

Ciang Po-czun, minister komunikacji, wiceprzewodniczący Ligi Demokratycznej i przywódca Demokratycznej Partii Robotniczo-Chłopskiej, potwierdził fakt swej współpracy z Lo Lung-czi dodając, że powodowały nim ambicje osobiste. Stwierdził on, że sugerowane przezeń utworzenie „rady planowania politycznego” miało na celu wzrost władzy partii niekomunistycznych, zaś system dwulubowy, za którym się opowiadał, miał przeobrazić Ogólnochiński Komitet Ludowy w Konsultatywną Radę Polityczną w „izbę wyższą” z prawem weta i nadzoru.

Ciang Po-czun dążył, według własnego oświadczenia, do wprowadzenia demokracji burżuazyjnej zamiast dyktatury proletariatu i obecnego systemu, w którym władzę sprawuje Ogólnochiński Zgromadzenie Przedstawicieli Ludowych. Tego rodzaju antykonstytucyjny stanowisko prowadziło do powrotu kapitalizmu i wymierzone było przeciwko partii komunistycznej i narodowi chińskiemu — stwierdza w oświadczeniu Ciang Po-czun. Pisemną krytykę złożył też minister zasobów Ciang Nai-czi.

Komunikat KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej

SOFIA (PAP)

Bułgarska Agencja Telegraficzna podała komunikat KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej:

W dniach 11—12 bm. odbyło się Plenum KC BPK.

Plenum omówiło sprawę antypartyjnej działalności Georgija Czankowa oraz Dobri Terpieszewa i Jonko Panowa.

Czankow został jednomyślnie usunięty z Biura Politycznego oraz z KC za to, iż swą działalnością frakcyjną systematycznie podważał jedność i zasadę kolegiałnego kierownictwa w pracy Biura Politycznego i Komitetu Centralnego oraz za to, że występował przeciwko linii partii.

Plenum usunęło ze składu KC Terpieszewa i Panowa za to, że nie zważając na udzielone im upomnienia kontynuowali działalność przeciwko Komitetowi Centralnemu i jedności partii.

Sytuacja na granicy izraelsko-syryjskiej

KAIR (PAP)

Korespondent agencji Associated Press donosi z Jerozolimy, że posterunki komisji rozejmowej ONZ stacjonujące na granicy syryjsko-izraelskiej zostały poważnie wzmocnione.

Równocześnie korespondent AP podaje z Damaszku, że rząd syryjski zwrócił się do kwatery głównej komisji rozejmowej ONZ z prośbą o wyjaśnienie pogłoszek na temat koncentracji wojsk izraelskich i oddziałów francuskich wzdłuż granicy syryjsko-izraelskiej.

Syryjski minister spraw zagranicznych Salah Bitar oświadczył, że ostatnie starcia, jakie miały miejsce w ubiegłym tygodniu na granicy syryjsko-izraelskiej, stanowią część imperialistycznego spisku przeciwko Syrii. Salah Bitar dodał, że Izrael, który już raz doznał fiaska w agresji, próbuje zrealizować swe zamiary ponownie przy pomocy imperialistów.

Jak podaje korespondent agencji Associated Press z Paryża, oficjalne czynniki francuskie określiły wiadomość o koncentracji francuskich oddziałów w Izraelu jako „wyssane z palca”.

Międzynarodowe targi futrzarskie w Leningradzie

(API)

15 bm. zostały w Leningradzie otwarte XXVIII Międzynarodowe Targi Futrzarskie, na których Związek Radziecki wystawia do przetargu poważne ilości skór i skór krajowej produkcji.

W tegorocznych targach mających już ustaloną markę na świecie, bierze udział ponad 300 firm z 28 krajów Europy i Ameryki. Z Anglii zgłosiło się 35 przedstawicieli największych firm futrzarskich, potroiła się w stosunku do roku ubiegłego liczba firm zachodnio-niemieckich, zwiększyła się też znacznie reprezentacja firm amerykańskich.

Związek Radziecki oferuje w tym roku kupcom zagranicznym kilka milionów skór karakulów, lisów niebieskich i srebrnych, popielic, soboli, nurków, kun, gronostajów i wiewiórek. (b)

Dzięki szczepionce Salka

NOWY JORK (PAP)

Federalna służba zdrowia opublikowała komunikat, z którego wynika, że na przeszło 20 milionów osób, które otrzymały wszystkie trzy zastrzyki szczepionki Salka przeciw chorobie Heine-Medina, zarejestrowano tylko 42 zachorowania na tę chorobę, w tym dwa śmiertelne.

543 uderzenia na minutę

Kto najszybciej? — Odpowiedź na to pytanie przyniosł, odbyty ostatnio w Mediolanie Międzynarodowy Konkurs Pisanie na Maszynie, którego celem było wyłonienie mistrzynie świata w tej dziedzinie. W konkursie wzięło udział 200 uczestników z 17 krajów, w tym najliczniej z NRD, NRF, Austrii i Włoch. Polska, niestety, nie brała w nim udziału wobec trudności lokalnych i stosunkowo niskiego poziomu przeciętnego naszych maszynistów w stosunku do wymagań światowych.

Jak już swego czasu informowaliśmy, uczestnicy konkursu mieli do wyboru albo przepisywanie przez 30 minut nieznane go tekstu z szybkością co najmniej 360 uderzeń na minutę, przy nieprzekroczeniu 1 proc. błędów, albo też jakościowo, bezbłędne przepisanie nieznane go tekstu przez 10 minut z szybkością co najmniej 240 uderzeń na minutę.

W konkursie szybkościowym I miejsce zajęła Niemka, Lore Alt, u której zanotowano netto (po odliczeniu od 16.890 znaków, zapisanych w ciągu 30 minut, 600 pkt. karnych za 12 błędów), 543 uderzenia na minutę. Następne kolejne miejsca w tym konkursie zajęła Niemka — Sigrid Wissel (511 uderzeń na minutę) i Włoszka — Piera Bollito (500 uderzeń). O ile zestawimy te cyfry z wynikami ogólnopolskiego konkursu w roku ubiegłym, to nasza mistrzyni w przepisywaniu na maszynie — Iłona Piontek, zajęłaby tutaj 87 miejsce.

W międzynarodowym konkursie jakościowym, I miejsce zajęła wyżej wymieniona Piera Bollito z Włoch, pisząca bezbłędnie z szybkością 466 uderzeń na minutę. Na następnych miejscach uplasowały się: Klara Marer z Węgier (456 uderzeń) i Gerda Meissner z Niemiec (441 uderzeń).

Wspomniany konkurs zorganizowany był w ramach Międzynarodowego Kongresu Stenografii i Pisanie na Maszynie, w czasie którego przyjeżdżali Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na członka Międzynarodowej Federacji Stenografów i Maszynistów. Dzięki temu Stowarzyszenie stało się częścią wielkiej, światowej rodziny stenografów i maszynistów i tym samym zdobyło możliwość rozwinięcia szerokiego kontaktów i wymiany doświadczeń.

(L.)

J. Gostomski opowiada...

„Milwaukee Journal” jest dziennikiem dużym w całym tego słowa znaczeniu. W dniu powszednim ma 350.000 nakładu, w niedzielę 500.000. Samo Milwaukee ma 700 tysięcy mieszkańców. W tygodniu dziennik wychodzi na 68 stronach dużego formatu, w niedzielę ma do 350 stron — w tym kolorowy dodatek, 12 stron sportu, prawie 200 stron ogłoszeń. Dziennikarski poziom? Może najlepiej świadczy fakt, że główny zarządca „New York Times” — najpoważniejszej gazety w USA — przysłał do „Milwaukee Journal” swego syna, aby tam uczył się dziennikarstwa.

Wśród 125 dziennikarzy gazety jest kilku Polaków — jak się mówi w USA — Amerykanów polskiego pochodzenia. Jednym z nich jest właśnie starszy, dystyngowany pan: Jan Gostomski.

Pan Gostomski, choć urodził się i wychował w Ameryce — mówi świetnie po polsku. Do Polski przyjechał po raz pierwszy: przebywał miesiąc — zwiedził Warszawę, Kraków, Zakopane. Szczególnie interesowała go Gdynia, Gdańsk, Wybrzeże i Szarytary Kaszubska, gdyż stamtąd, spod Kościerzyny, wywodzi się jego rodzice. Do Polski przyjechał wraz z żoną, która jest tu po raz trzeci. Prowadzi ona w Milwaukee agencję turystyczną, która zorganizowała już kilka wycieczek Polonii amerykańskiej do Polski.

— Żona bije mnie znajomością polskiego — zwierza się p. Gostomski — Czynnie działa ona w towarzystwie kulturalnym, popularnym zwanym u nas „Polanki”, które m. in. sprowadza z Polski materiały ludowe, obrusy, serwetki, ludowe wycinanki czy pisanki i rozprzestrzenia je na tradycyjnym kiermaszu. Zysk obraca na propagowanie kultury polskiej wśród Amerykanów. Żona sprowadzała również autentyczny strój ludowy dla córki, postawiła się o wzory innych strojów ludowych i na podstawie tego szyje się teraz w Ameryce polskie stroje.

— Dzisiaj jest już w Ame-

ryce — opowiada p. Gostomski — trudno pielęgnować język polski wśród młodzieży. Fundamentem znajomości języka byli rodzice, którzy przybyli z Polski i stale mówili po polsku. Dziś już rośnie trzecie, czwarte pokolenie. Dawniej dużo dawali polskie szkoły parafialne lub szkoły z językiem polskim i angielskim — teraz jest ich coraz mniej. Podobnie też jest z prasą polską. Ma ona wielkie trudności. Koszty są bardzo duże, a nakłady stosunkowo niewielkie i z ogłoszeń mniejszy zysk, gdyż istnieje pewne uprzedzenie wśród kupców do pism obcojęzycznych. Trudno jest także o redaktorów — wielu woli pracować w fabrykach, gdzie więcej mogą zarobić. Dostają tam 89 dolarów tygodniowo, a w redakcjach polskich pism — do 60 — dwa razy mniej niż w amerykańskich gazetach. Polskie pisma utrzymują się głównie dzięki pomocy finansowej samych czytelników. Ale i tak przed wojną było w USA 15 gazet — a obecnie jest 7-8.

A wrażenia z Polski?

— Zaimponował mi ruch od budowy Warszawy i innych miast. Uderzyło mnie jednak nieprzejmienie, że w Warszawie obok nowych gmachów, zaraz z frontu jest wiele śmieci i brudów. Na Wybrzeżu jest czystość, ale także nie tak jak trzeba. Nie ma także w restauracjach, czy kawiarniach uprzejmości czy grzeczności. Żona, która pamięta Polskę sprzed wojny, opowiadała mi wiele o grzeczności w kraju — ale to było niestety dawno. Albo taki drobniak: w hotelu „Warszawa” przez 5 dni lała się z obu kranów gorąca woda — oburzenie nie było ani kropli. Por tier, do którego się zwróciłem — obrócił się tyłem. Tak być chyba nie powinno.

— Ale, ogólnie — kończy p. Gostomski — jestem bardzo wzruszony tym, że byłem w Polsce, że widziałem kaszubską wioskę, w której mieszkali moi rodzice, że widziałem wielu ludzi, z których to spotkań wyniosłem jak najmiłsze wspomnienia.

K. Z.

Wynalazcy i konstruktorzy — pilnie poszukiwani

Problem mechanizacji rolnictwa (nie mylić z „traktoryzacją”) nie schodzi ze szpalt dzienników i czasopism fachowych, jest przedmiotem licznych dyskusji publicznych i prywatnych. I długo zapewne jeszcze tak pozostanie, bo my Polacy je steśmy na ogół gadatliwi. Trzeba przyznać, że nie brak nam również pomysłów organizacyjnych czy konstruktorskich. Tylko że od pomysłu do jego realizacji to u nas bardzo długa droga. Budowa nie tylko nowych, ale często nawet wznawienie starych i znanych tyków — trwa latami.

Perspektywy mechanizacji rolnictwa — temat ogólnokrajowej konferencji prasowej zwołanej przez Sekcję Rolną Stowarzyszenia Dziennikarzy z udziałem producentów, odbiorców i użytkowników. Uczestniczyłem w tej konferencji. Jej przebieg nasunął mi właśnie myśli uogólniające, a sformułowane powyżej. Bo tak istotnie jest: producent się chwali, że plany zostały wykonane, że powołał do życia biura konstrukcyjne, laboratoria odlewnicze, izby pomiarowe, stacje prób — na co przedstawiciel użytkowników dodaje złośliwą, ale słuszną uwagę: tylko, że maszyny nie ma!

Już w maju 1956 roku, po V Plenum KC PZPR, zarysowały się pierwsze wyraźne zreby nowej polityki rolnej. Przemysł maszyn rolniczych tego nie dostrzegł. Do końca roku i na początku nowe-

go produkowano dalej ciężkie typy maszyn, którymi przesycone były i POM i PGR, podczas gdy rolnictwo indywidualne nie miało czym pracować. Plan na rok 1956 przewidywał wyprodukowanie 70 proc. sprzętu ciężkiego i 30 proc. lekkiego, mimo, że struktura naszego rolnictwa była i jest akurat odwrotna: 78 proc. gospodarstw indywidualne i 22 proc. państwowe i spółdzielcze.

Na tę strukturę wskazywały wyraźnie uchwały V, VII i szczególnie VIII Plenum KC naszej partii, polecając przemysłowi maszynowemu zwiększenie zaopatrzenia rolnictwa indywidualnego. Prywatny przedsiębiorca, widząc taką sprzyjającą koniunkturę, przestawia się w ciągu trzech miesięcy, nasz przemysł jeszcze dziś nie produkuje maszyn rolniczych w odpowiednich proporcjach. Plan i — kropka.

Dlaczego naszym planom brak elastyczności, celem do stosowania się do potrzeb rynku? Dlaczego przestawianie się trwa tak długo? Przecież chłopieci maszyny i narzędzia takie jak kieraty, wialnie, siewniki, plugi, sieczkarnie czy młocarnie, to nie nowości wymagające specjalnej dokumentacji technicznej lub oprowadzania. Od błędy zrobiłby je każdy wiejski kowal, gdyby mu dostarczono surowca. Dlaczego przemysł tego nie potrafi teraz, skoro umiał powiedzieć 10 lat temu? Na te gorzkie choć słuszne pytania dziennikarzy odpowiedział przedstawiciel przemysłu wrzucił ramionami. Nie można, rzecz jasna, uznać tego za odpowiedź!

Przemysł zapowiada wiele nowości w tej dziedzinie, ale dopiero na rok 1958. Małe młocarnie czyszczące i siewniki, automatyczne grabie konne, sadzarki konne, lekkie kopaczki do ziemniaków, płaskie snopowiązałki konne i 30 innych maszyn i narzędzi — oto asortyment na rok przyszły. Zapowiedź ta napawa otucha i cieszyć musi każdego Polaka, ale... Właśnie to ale. Odbiorcy nie wierzą w dotrzymanie terminów. Przemysł musi teraz ich przekonać, że te obietnice nie mają podstaw.

Wiesłowa wielkim głosem: dajcie nam małe ciągniki, dajcie nam motory elektryczne i spalinowe. Przemysł udaje głuchego. Mimo, że Ursus ma wysoka nadprodukcję swoich ciężkich ciągników zalegających składy i place fabryczne, i że grozi mu wstrzymanie produkcji. Czy nie można przestawić fabryki na produkcję 15 lub 25 konnych, lekkich traktorów albo 8-konnych jednoosobowych? Surowiec byłby prawie ten sam. Można, ale —

dopiero pod koniec 1958 r. I znowu pytanie: dlaczego tak późno?

Państwo łoży grube miliardy na elektryfikację wsi. Na przykład w woj. poznańskim prawie 50 proc. zagrod wiejskich posiada prąd. A przemysł maszynowy produkuje masowo... kieraty konne. W bieżącym roku aż 40.000 sztuk. Czy nie można części tego „surowca kieratowego” zużyć na produkcję motorów elektrycznych? Można, ale potrzeba jeszcze metali kolorowych, z importu. Warto te sprawy przemysłu, o! warto!

Na Targach Poznańskich mieliśmy możliwość dokonać przeglądu postępu technicznego w mechanizacji rolnictwa na całym niemal świecie. Na tle różnych Fergusonów, Brownów, Unimogów, duńskich Jotefów, czeskich Zetorów, Lanningerów, Cramerów, austriackich SOLO-Motorhacków czy wreszcie radzieckich (tak)

K. Jaźwiecki

(Dokończenie na str. 4.)



Wesołym i barwnym pochodem studenckim pod nazwą „Jazz Jamboree” oraz prezentacją zespołów rozpoczął się 14 bm. II Festiwal Muzyki Jazzowej w Sopocie.

Na zdjęciu: w orszaku króla mórz — Neptuna, była również Miss Wybrzeża.

CAF — fot. Uklejewski

Tragiczne skutki „tatrzańskiego maratonu”

15 bm. we wczesnych godzinach rannych wyruszyła kolejka linowa na Kasprowy Wierch 50-osobowa wycieczka słuchaczek ośrodka szkolenia pielęgniarek w Mielcu.

Młody przewodnik wycieczki, Zdzisław Słany, z Mielca postanowił pobić wszystkie dotychczasowe rekordy czasu osiągnięte na szlakach tatrzańskich. Popędzone przez nieobliczalnego przewodnika pielęgniarki przebyły w ciągu zaledwie 4 godzin ustaloną trasę. Zdaniem zawodowych przewodników tatrzańskich, tego rodzaju eskapada nawet wprawnym turystom zajęłaby co najmniej 2-krotnie więcej czasu. Nic też dziwnego, że „maratoński” bieg okazał się fatalny w skutkach. Pierwszą ofiarą, która znużona śmiertelną nie została nagle w Kotle Gąsienicowym, była 18-letnia Teresa Pogoń, Nieprzypadkiem turystę popędził z pomocą przebywający w pobliżu ratownik górski Jan Gąsienica-Tomków. Wyniósł on pielęgniarkę na rękach na szczyt Kasprowego, skąd przewieziono ją kolejką na stację GOPR w Kuźnicach.

Przybyli na miejsce lekarz stwierdził u pacjentki ciężką niedomogę serca. Chorą przewieziono natychmiast do szpitala w Zakopanem.

W chwilę potem, wagoniki kolejki linowej zaczęły zwozić z Kasprowego dalsze ofiary „tatrzańskiego biegu”. W stanie bardzo ciężkim przywieziono na stację GOPR w Kuźnicach 5 dalszych ofiar szaleńczego marszu. Prawie dwie godziny trwały zabiegi związane z udzielaniem pierwszej pomocy poważnie chorym dziewczętom. Wszystkie ofiary udało się utrzymać przy życiu, następnie odesłać je karetką pogotowia do szpitala. (PAP)

Kluby literackie redivivus

Jak dowiaduje się sprawa Brzechwy (jeszcze bez tytułu), powieść angielskiego pisarza Irwina Shawa — „Młode lwy” oraz książka francuskiej pisarki Claude Damiens — „Czarodziejskie światła” (o malarskiej impresjonistycznej Bercie Morisot).

„Klub Nowej Kultury” przewiduje wydanie m. in. powieści współczesnego znanego pisarza francuskiego Gary'ego pt. „Korzenie nieba” oraz nowy tom opowiadań Marka Hłaski. Znajdzie się tu także opowiadanie „Osmi dzień tygodnia”.

(PAP)

Radia — jak pudełeczka

Zakłady Wyrobów Elektrotechnicznych „Eltra” w Bydgoszczy przystąpiły do opracowania prototypu pierwszego polskiego radioodbiornika kieszonkowego — wielkości pudełka od papierosów.

Lampy radiowe zostaną zastąpione w tym miniaturowym odbiorniku przez tzw. tranzystory-półprzewodniki, stosowane przy aparatach elektronowych.

Pierwsze odbiorniki kieszonkowe ukazać się w sprzedaży w roku przyszłym. (PAP)

Z problemów ko

Dajcie nam entuzjastów...!

niewnikniony — w takim kontekście wydarzeń był on prawdziwością historyczną.

Teraz mamy lato 1957 roku. Cóż można powiedzieć o młodym, owocującym drzewku na terenie naszego województwa? Stąd i stamtąd dochodzą odgłosy świadczące, że nie jest źle, że wprawdzie dziś — cyfrowo — ruch osłabł na siłę, ale jeżeli chodzi o jakość, w wielu ośrodkach województwa rozbłysnął nowym i jasnym promieniem. Kierownik Wieczorek z powiatowego Oddziału Kultury w Jarocinie mówił mi o najlepszej w powiecie świetlicy w Nowym Mieście, której „szef”, p. Szymański (b. pracownik cyrku), zdołał zorganizować kilka żywotnych zespołów świetlicowych m. in. orkiestrę i kółko fotomatorów.

Ludzi tych nikt do świetlic nie nagania. Sami przychodzą, współorganizują i współorganizują. Podobne osiągnięcia posiada nauczyciel Haszkiewicz w Żerkowie. Reaktywowano ostatnio zasłużoną placówkę Towarzystwa Miłośników Sceny w Jarocinie, gdzie działa niestrudzony Józef Dąbrowski, obchodzący wkrótce 25-lecie pracy na wiecie kultury. Dalej E. Bo niecki z Chocicza, czy kolejarz Blaszczyk — to dalsze filary pracy kulturalnej w powiecie.

Kierownik Rebelka na konferencji prasowej w wojewódzkim Wydziale Kultury dorzucił kilka innych nazwisk; a więc np. jeszcze Skorupski (Włoszakowice), Ramza (Mroczewo), Gorzelany (Słocin), Żelaźnikiewicz (Koło).

To są ludzie, którym nawet gdyby odebrać etat, pracowaliby z równym zapalem i poświęceniem, za żadne skarby nie rzuciliby tej pracy. To są entuzjaści. Nie wątpię, że w obecnym, trudnym ekonomicznie okresie — i uważam, że nie tylko teraz, ale stale — praca k-o winna opierać się na entuzjastach, działających w dobrze znanym sobie środowisku, ludziach, którzy potrafią obudzić zapal wśród szerszych kręgów mieszkańców na wsi, w miasteczkach; a w fabrykach popchnąć imietywne robotniczych, od których, jak wiadomo, zależy subwencjonowanie ruchu kulturalnego w zakładzie pracy.

Ludzie ci nie tylko powinni posiadać znajomość zagadnień k-o, znać się nieco na filmie, muzyce, plastyce i literaturze, ale co ważniejsze, winni być dobrymi psychologami, wczuć się w nastroje swojego środowiska, jakże często przecieć zróżnicowanego, umieć z ludźmi rozmawiać. Niech tym

entuzjastom dane zostaną scentralizowane w powiatowych radach narodowych specjalne dotacje państwowe na cele kultury, niech w porozumieniu z gromadzkimi radami narodowymi wydatkują je zgodnie ze społecznym zamówieniem danego ośrodka.

O epidemii tego rodzaju entuzjazmu donoszą nam z Chodzieży, gdzie w wyniku dobrze przeprowadzonej akcji społecznej przez tamtejszy dom kultury, sumptem ludności dokonano wielu inwestycji jak muśla koncertowa, sala, huśtawki itp. itp., kreując w mieście poważny ośrodek pracy kulturalno-oświatowej. Pod tym względem Chodzież stała się sławną w Wielkopolsce. Podobne rezultaty daje działalność Powiatowego Domu Kultury w Lesznie, który nawiązał kontakt z licznymi miłośnikami kultury w mieście.

Na razie zapalać, o których piszę, możemy policzyć jeszcze na palcach, możliwości tych działaczy, przykuty nie rzadko do innego zawodu, są terenowo ograniczone. Chodź więc o to, aby wszędzie, gdzie mieszkają ludzie, odnaleźć takiego jednego czy dwóch entuzjastów. Stworzyć ich armię.

A więc — poszukajmy!

Czesław MICHNIAK

Zacznijmy od tego, że nikt powszechnie nie organizuje w Polsce wypoczynku tuż przed pracą. Jakże są konsekwencje takiego stanu rzeczy?

Brak więc obszernej informacji (są tylko ogólne przewodniki po Wielkopolsce na użytek turystów) o miejscowościach, w których można spędzić niedzielę czy urlop; nie ma propagandy pouczającej społeczeństwo o tym, jak ten urlop czy niedzielę racjonalnie wykorzystać. Brak czynników wytworzących sprzyjającą atmosferę wokół idei powszechności korzystania z „dobrodrożstwa natury”, wokół spędzania wolnych od pracy dni nie przy kieliszku wódki czy kartach, lecz na łonie lub w lesie. Przecież wielu mieszkańców miast trzeba dopiero uczyć cieszyć się piękną przyrodą, uczyć zachowania się wobec niej i przekonywać o słuszności racjonalnego wypoczynku.

Równocześnie musi ktoś się zająć inicjowaniem zakładania lub uruchamianiem popularnych ośrodków i miejscowości letniskowych, koordynowaniem, a nawet po części finansowaniem nie których, niezbędnych dla tego celu inwestycji.

Musi ktoś w imieniu społeczeństwa czuć nad tą dziedziną naszego życia, upominać się o jej rozwój i właściwy poziom; nie można powierzać spraw wypoczynku samemu klubom sportowym czy turystyce.

To jest pierwszy warunek, który trzeba spełnić, aby problem społecznego wypoczynku nie nastroczał tylu krytycznych spostrzeżeń, a z czasem w ogóle przestał istnieć.

Jak się do tego zabrać?

Warunek drugi to niezbędne urządzenia i przygotowanie wielu miejscowości do pełnienia funkcji czasowisk.

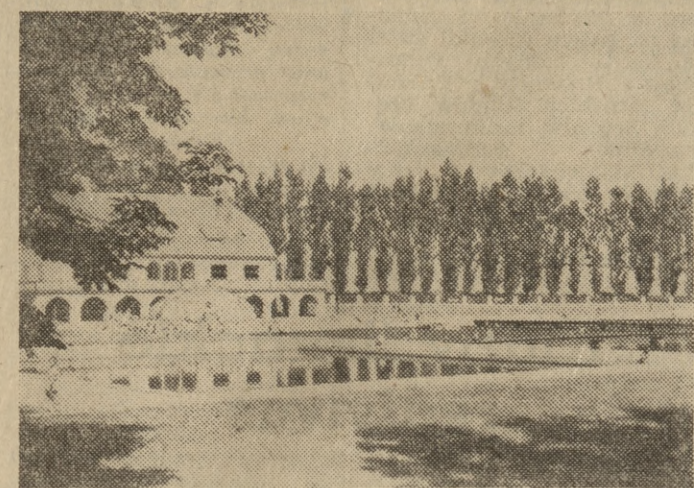
Byłem niedawno w Margoninie. Przewodniczący tamtejszego Prezydium MRN opowiadał mi, jak bardzo by pragnął, aby miasteczko (2 tys. mieszkańców) zarościło się letnikami. Ma ono po temu w zasadzie wszelkie warunki: piękne i rybne jezioro, doskonały klimat, ładną okolicę, dobry dojazd, kino, gospodę, tanie produkty wiejskie i pokoje do wynajęcia. Zapaliłem się nawet do tego projektu i skłoniłem byłem zrobić mu reklamę artykułem, ale... pod warunkiem, że Margonin przygotuje się do przyjęcia letników. Musi więc nieco zagospodarować jezioro, urządzając dogodny dojazd, jakąś znośną plażę, zagrody do kąpiel dla dzieci i starszych; musi zadzwierzyć brzegi graniczące z miastem i zorganizować małą lenką przystań kajakową. Potem na pewno wystarczy tylko trochę reklamy.

Margonin nie jest odosob-

Ja — w sprawie nie tylko topielców

niemy w swej sytuacji, ale też i w niekorzystnych warunkach „technicznych”. Jest wiele miejscowości, którym na prawdę brak bardzo niewiele, aby stać się Mekką letników i turystów. Wiele z nich posiada przydatne do adaptacji stare urządzenia, nie wykorzystane budynki i inne „zdobycze cywilizacji”, mogące po nieznacznych nakładach służyć znówu człowiekowi.

Na przykład w Żerkowie (koło Jarocina) otoczonym piękną, nieco falistą okolicą jest fenomenalne (podobno najlepsze w Polsce!) kąpieli



Żerków — wspaniałe baseny
Fot.: Zb. Grzegorski

przeszło milion złotych na tzw. wczasy świąteczne. Na sumę tę składają się dotacje związków zawodowych i fundusze własne rad zakładowych. Wydane na ten cel pieniądze oszacowałem (rozmowy z przedst. Zw. Zaw. i zakł. pracy) na milion, choć jestem przekonany, że jest ich dużo więcej. Tak czy inaczej można stwierdzić, że znaczne kwoty wydaje się najczęściej na bardzo wątpliwej wartości imprezy, w gruncie rzeczy przynoszące niewielką (w każdym razie krótkotrwałą) korzyść ludziom pracy i ich rodzinom.

Po drugie — trzeba wreszcie pomyśleć o cywilizowanych i elementarnie technicznie wyposażonych miejscach kąpiel dla poznania. Praktycznie bowiem poza „zupą” w Niestachowie i kłoczno-wodnistą mieszaną w „basenie” nad Wartą, nie ma bezpiecznych i strzeżonych kąpielisk w Poznaniu. Każdy pluska się, gdzie może. Nie należy się przeto dziwić, iż tylko czwec przynosił zniwo 31 utopionych. Wprowadzić trzeba w czyn zakaz Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej i MO — kąpiel w Warszawie na przestrzeni miasta.

Po trzecie — tereny większych skupisk plażowiczów i letników muszą być zaopatrzone co najmniej w kioski, zwalniające ludzi od dźwigania teczek z podstawowymi wiktualiami.

Po czwarte — trzeba ludziom dać możliwość korzystania z rozrywki, a więc pływania na łodziach i kajakach. Wreszcie trzeba wybudować ustępy (tak!), szatnie i rozmieścić dostateczną ilość koszu na śmieci.

Problem wypoczynku czło-

wieka pracy — mimo że znajduje się w hierarchii po

trzebie społeczeństwa na po-

czesnym miejscu, nie koncentruje wokół siebie dostatecz-

nie dużo uwagi. Potrzeby tymczasem rosną, a nie zaspokajane — tworzą problem

coraz trudniejszy do opano-

wania.

Społeczeństwo z pewnością

chętnie samo wspomaga in-

icjatywę w tym kierunku.

Ktoż jednak ma z nią wy-

stąpić, nadając jej kierunek?

Sprawa jest tak ważna, że

wymaga specjalnego omówie-

nia przez prezydium Woje-

wódzkiej i poznańskiej Ra-

dy Narodowej. Omówienia i

zajęcia się nią w sposób

najbardziej konkretny. Cze-

ka na to 372.000 poznania-

ków.

Zbigniew MIKA

sko z luksusowymi urządzeniami. Proszę zresztą spojrzeć na zdjęcie. Korzystają z basenów zaledwie nieliczni mieszkańcy miasteczka i dzieci z kolonii letniej. Jedynie w niedzielę jest tu nieco ludniej.

W komfortowym budynku z szatniami, natryskami i restauracją mieści się sypialnia dla 30 dzieci. Całość aż prosi o gospodarza, tym więcej że w sąsiedztwie jest park miejsce dla obozów, domków campingowych itp.

Tu pole do popisu dla władz terenowych, które we własnym interesie powinny zająć się takimi urządzeniami (nie obawiać się w ostateczności oddać ich nawet w dzierżawę prywatnym przedsięwzięciom). Tam gdzie ich nie ma, budować nowe. Nie trzeba przy tym chyba przypominać, że letnicy i turyści to radykalny balsam na „martwość”, środek na ożywienie gospodarcze i kulturalne miasteczka.

Dobry sposób

Zakłady pracy miasta Poznania wydają rokrocznie

Zagadnienie winno znaleźć w każdym wypadku jedno, bezpośredniego realizatora. Na finansowanie przedsięwzięcia muszą się jednak złożyć wysiłki wszystkich. Wydaje się co najmniej niesłuszne, aby na przykład cały brzeg jeziora w Strzeszynie został „po-
cwiartowany” na małe, ogrodzone, odseparowane kawałeczki oddzielnych obozów i obozów różnych zakładów i instytucji. Urządzenia muszą być wspólne, solidne i trwałe.

W przedsięwzięciu zagospo-

darowania terenów czasow-

ych należy bezwzględnie

zagwarantować możliwość wy-

poczynku całym rodzinom

na czas urlopu. Forma „ur-

banistyczna” wydaje się tu

być sprawą trzeciorzędną.

Najważniejsze, aby matki od

ciąży od obowiązku gotowa-

nia obiadów i opiekowania

się dziećmi. A więc potrzeba

jednopoiskowych stołówek i

sezonowych przedszkoli.

Oczywiście także dostatecz-

nej ilości kiosków czy skle-

pów.

Jestem przekonany, że po

skoncentrowaniu w jednym

reku tylko pieniędzy wydat-

kowych na wczasy świątecz-

ne — można by za nie co ro-

ku zagospodarować „na 102”

jedną podmiejską miejscow-

ność. A gdyby tak sięgnąć

głębiej do kiesy i opracować

kilkuletni plan...

Udział władz

Proponowane zasadnicze

rozwiązanie problemu abso-

lutnie nie zwalnia władz

miejskich Poznania od dora-

nych obowiązków, z których

kilka wymienię.

Po pierwsze — należy dą-

żyć, aby przez zagospodaro-

wanie jezior na Malcie i w

Swarzędzie oraz wygodną i

racjonalną komunikację —

rozładować do absurdu za-

gęszczone niektóre pseudo-

plaże (Rusałka, brzegi War-

ty, Puszczykowo). Także

przez usprawnienie komuni-

kacji udostępnić ludziom

dalsze rejony Wielkopolski.

Do Zamiętyła na przykład

zjeżdża w niedzielę 4-5 ty-

sięcy wczasowiczów, a w

dzień powszedni (podła ko-

munikacja) nie zagląda tu

Cztery rozmowy

Z Poznania do Moskwy

Już tylko kilkanaście dni dzieli nas od otwarcia VI Światowego Festiwalu Studentów i Młodzieży w Moskwie. Wśród poznańskich delegatów trwają gorączkowe przygotowania do wyjazdu.

Mimo wielu zajęć i spraw jakimi obarczeni są nasi delegaci przed wyjazdem, udało nam się jednak z kilkoma z nich porozmawiać. Oto krótkie relacje z naszych rozmów:

CZESŁAW SIELICKI będzie reprezentował na Festiwalu Wyższą Szkołę Rolniczą. — Jaki jest pana „indywidualny” plan pobytu w Moskwie?

— W pierwszym rzędzie chcę się spotkać z członkami Moskiewskiego Akademickiego Koła Myśliwych. W listopadzie br. Koło Myśliwych przy WSR organizuje spotkanie studentów — myśliwych z całej Europy i ja jako przewodniczący — korzystając z pobytu w Moskwie — pragnę osobiście zaprosić delegację radziecką. Następnie chciałbym się spotkać ze swymi kolegami z Gorki, gdzie przebywałem w latach od 1940 do 1946 r.

— Zdaje pan sobie sprawę,

Śladami Komeńskiego

Pod takim hasłem grupa profesorów, nauczycieli i pracowników oświaty z Czechosłowacji, zajmujących się działalnością Komeńskiego w Polsce, zorganizowała wycieczkę autokarem i przybyła m. in. w ubiegłym tygodniu na dwa dni do Leszna.

Goście z CSR, po przyjeździe złożyli wieniec przed pomnikiem Komeńskiego, gdzie okolicznościowe przemówienie wygłosił znany komeńskiolog czeski — Polanski.

W godzinach popołudniowych za granicami goście — oprowadzani przez dyr. Liceum Pedagogicznego — ob. Kokocińskiego i ob. Nawrockiego — zwiedzili Leszno, m. in.: kościół św. Krzyża oraz archiwum, gdzie zorganizowano specjalną wystawę rękopisów i pamiątek po Komeńskim. Wystawa wzbudziła szczerzy zachwyt i uznanie.

Wieczorem komeńskiolog bardzo serdecznie podejmował uczestnicy i Komenda Wojewódzkiego Obozu PW w Lesznie. Czesi obdarowali członków zespołów świetlicowych, jak również Komendę Obozu, medalami Komeńskiego. (R)

Zbigniew MIKA

Prawo matki

Często mamy możliwość przekonać się, jakim echem odzywają się wśród naszych czytelników artykuły, publikowane w „Głosie”. Czasami zaszczyceni jesteśmy słowami uznania, kiedy indziej musimy odierać zarzuty lub dziwić się, że jakiś nasz felieton wywołuje oburzenie niektórych osób.

Przed kilku miesiącami opublikowaliśmy artykuł pt.: „Ex libris narodowej pamięci”, który spotkał się z dużym uznaniem czytelników. Otrzymaaliśmy wiele listów, w których podkreślano, że trzeba pamiętać o bohaterach. Tym bardziej, że zawiązkamy im naszą wolność.

W artykule „Ex libris...” pisaliśmy o sądowym morderstwie, jakiego dokonali w latach okupacji hitlerowskiej. W więzieniu na Mińskiej połała się pod gilotyną krew kilkunastu żołnierzy polskich. Byli oni członkami batalionów Obrony Narodowej, powołanych do czynnej obrony kraju w pierwszych miesiącach II wojny światowej. Terenem ich koncentracji i bojowego działania przeciw hitlerow-
skim najeźdźcom był m. in. teren Swarzędza i okolice.

Nie chcemy w tej chwili przypominać wszystkich dramatycznych szczegółów tej sprawy. Niewątpliwie wrócić będziemy do nich z okazji rocznicy. Chodzi nam tylko o pewien, skierowany do redakcji apel — w pewnym sensie wyrastający na tle wypadków z lat okupacji.

Autor wspomnianego artykułu otrzymał przed kilku dniami telefon od znajomej, pewnej starszki. Telefon był alarmujący: Jeżeli pisaliśmy o śmierci bohaterów, napiszcie również o na pewno mniej-szej, ale przecież także tr a g e d i i, którą przeżywa matka jednego ze straconych na Mińskiej, p. Maria Tytkowa.

Trudno było nie wysłuchać tego wezwania. Postanowiliśmy odwiedzić p. Tytkową.

Jej syn — por. Klemens Tytkowski — został stracony na gilotynie. Nie trzeba wielu słów, by wypowiedzieć, co to znaczy dla matki. Miło nam było widzieć, z jaką pilnością matka przechowuje artykuł o synie. Pojmując go jako epitafium, wypisanie na grobie przez braci...

P. Tytkowa ma już za sobą wiele lat ciężkiego życia.

Ale — konkretnie — o co chodzi: po wojnie p. Tytkowa oddała całe mieszkanie do dyspozycji innych ludzi. Sama zamieszkała w jednym

z czterech pokoiów wraz z dwiema młodymi kobietami. W mieszkaniu pozostaje jeszcze częściowo nie zajęty pokój przejściowy. W ciągu jednego z ostatnich dni stara kobieta została siłą wprowadzona z zajmowanego wspólnego pokoju. Jej łóżko, w czasie nieobecności starszki, zostało wyniesione do owego przejściowego pokoju. To wszystko.

To także wszystko, co wiemy o tej sprawie. Zdaje nam się jednak, że choćby doszły tutaj jakieś inne jeszcze szczegóły — nie nie może usprawiedliwiać tego rodzaju postępowania już nie tylko wobec kobiety — bardzo posuniętej w latach.

Piszemy o tym, bo jesteśmy przekonani, że musimy wystąpić w obronie człowieka, któremu nikt nie chce pomóc. Wyrażamy opinię, że nie wystarczy odwieść i okolicznościowe podkreślenie wdzięczności dla ludzi, którzy wy-dali bohaterów. Uważamy, że nie przedstawia wielkiej wartości demonstracyjny, ale także abstrakcyjny szacunek na święto. — Naszym zdaniem — p. Tytkowa ma wielkie prawo domagać się pomocy.

Nie wyobrażamy sobie, by w dzisiejszych czasach można było wyrzucić człowieka z jego mieszkania. Gorycz i żal starej matki jest zrozumiały i wzruszający.

P. Tytkowa mieszka — lub raczej „mieszka” — w domu przy ul. Przemysłowej 21a m. 13. Wydział Kwaterunkowy MRN oraz lokalny komitet blokowy — prosimy o wyjaśnienia.

W. T.

Aureomycyna będzie produkowana w Pabianicach

W Pabianickich Zakładach Przemysłu Chemicznego zakończono budowę oddziału, w którym po raz pierwszy w Polsce produkować się będzie aureomycyna.

Nowoczesna aparatura techniczna dla produkcji tego cennego antybiotyku wykonuje szereg fabryk krajowych i zagranicznych. W Państwowym Zakładzie Higieny i w Instytutach naukowych w Związku Radzieckim szkoła się fachowcy, którzy będą zatrudnieni przy produkowaniu aureomycyny. (PAP)

że delegacja polska, a w szczególności jej członkowie z Poznania niejednokrotnie będą nagabywani na temat wypadków, jakie tu wydarzyły się w czerwcu ub. r. ...

— Coż, będę mówił tak, jak było, tak jak oenił wypadki Gomułka.

— Czy pan wie, gdzie będziecie mieszkać w Moskwie?

— Owszem, delegacja nasza zamieszka w samym śródmieściu Moskwy w Hotelu „Zoria”. W dzielnicy tej oprócz nas umieszczona zostanie również delegacja amerykańska.

— Co pan zamierza przynieść z Festiwalu swoim najbliższym?

— Najlepsze wrażenia...

JANINĘ CHECIŃSKĄ spotykam na wspólnej naradzie delegatów ZMW i ZMS. Niekoniecznie dowiaduję się, że ma 21 lat i że pochodzi ze wsi Ruchenna, powiat pilski.

Drugie moje pytanie, to czy przymierzala już i jak jej się podoba — kostium i sukienka festiwalowa. Ależ, oczywiście! O takiej sprawie przecież żadna kobieta nie zapomina.

— Co koleżanka by chciała przede wszystkim zwiedzić w Moskwie?

— Najpierw wystawę rolniczą, a później — wszystko co się da...

— A jaka delegacja panią szczególnie interesuje? — Panna lakoniczna i bardzo kobieca odpowiedziała:

— Wszystkie. Każda będzie ciekawa, atrakcyjna i chyba wesola.

— Zatem do zobaczenia, po powrocie z Moskwy. Wtedy dopiero będzie co opowiadać...

☆

Drużna TERESA FRASZ jest delegatką Poznańskiej Chorągwi ZHP. Pochodzi z woj. bydgoskiego, ale od kilku lat mieszka w Poznaniu. Tutaj ukończyła Liceum Pedagogiczne ze specjalnością harcerską, następnie pracowała jako nauczycielka oraz przewodniczka drużyny. Obecnie prowadzi referat pracy drużyn zuchowych. Niedawno ukończyła kurs podharcmistrzowski.

Drużna Teresa jest bardzo żywą i energiczną osobą, pełną zapału i ofiarności w pracy z młodzieżą harcerską.

Czy cieszy się, że jedzie na Festiwal?

Bardzo!

Pomieważ ma brać udział w spotkaniu z działaczami młodzieżowymi organizacji pionierskich i skautowych, poświęconemu dyskusji na temat aktualnych zagadnień ruchu harcerskiego — intensywnie się do tego przygotowuje.

Zyczymy sukcesów w dyskusji i powodzenia w zabawie. Czuwaj!

☆

Do najaktywniejszych działaczy młodzieżowych na terenie naszego miasta należy JAN PAWLAK. Jest on jednym z czołowych organizatorów nowego ruchu młodzieżowego w Poznaniu. Obecnie pełni funkcję I sekretarza KW ZMS.

Rozmowa nasza na temat Festiwalu schodzi na zagadnienia kolejnietywa, gdyż poznańska delegacja ZMS dostała od Polskiego Komitetu Festiwalowego zlecenie opracowania materiałów na temat intensyfikacji pracy i warunków socjalno-bytowych młodzieży kolejarskiej. Oczywiście weźmie ona również udział w festiwalowym spotkaniu młodych kolejarzy.

— Czy kolega był już kiedyś w Związku Radzieckim?

— Tak, byłem w 1954 roku. Zwidziałem wówczas Moskwę, Leningrad i Soczi. Utrzymuję od tego czasu korespondencję z wieloma przyjaciółmi radzieckimi. Już teraz umawiamy się listownie na spotkanie. Właśnie przed kilku dniami pisałem do swego kolegi, który mieszka aż na dalekiej Kamczatce, gdzie pracuje jako technik w przedsiębiorstwie rybackim.

Na tym kończymy naszą rozmowę. Życząc naszemu delegatowi jak i pozostałym szczególnie pomyślności. No i potrosze zazdroszczę, że to nie ja właśnie jestem tym, który jedzie na Festiwal...

Karol BADZIAK

Wynalazcy poszukiwani!

(Dokończenie ze str. 5)

12 konnych, lekkich, zwrotnych, ciążników — nasze stoisko z ciężkimi Ursusami i młocarniami — kolosami wyglądało jak kopciuszek. Reszta, to typy znane przed 30 laty, może i dobre nawet, ale daleko im do lekkości i precyzji typów zagranicznych.

Producenci zagraniczni po trafiają bardzo szybko wyciągać wnioski z uwag użytkowników. Przedstawiciel szwedzkiej firmy Cramer opowiadał mi, że podczas ubiegłorocznych Targów Poznańskich polscy rolnicy zwrócili mu uwagę na usterki opelaczów do buraków. W ciągu roku fabryczni konstruktorzy nie tylko wymyślili lecz również skonstruowali i wyprodukowali nowe opelacze z ulepszeniem — ze specjalnymi, obrotowymi tarczami ochronnymi umieszczonymi przy łapkach opelacza. Duńska firma „JF” wystawiła w zeszłym roku snopowiązałkę płaską, bezałfuchową, o napędzie motorowym. Jakiś oglądający ją Polak powiedział głośno, że owszem, dobra maszyna, tylko nie przydatna u nas, bo nie można zaprzęgać do niej koni. Czy wiecie, że w 1957 r. Duńczycy wystawili tę samą maszynę, ale już z urządzeniem do pociągania konnego? Naszym inżynierom, z którymi rozmawiałem, nie mogło się to pomieścić w głowach. Takie „przestawienie”

trwałoby u nas chyba ze trzy lata.

Myślicie o mnie co chcecie, na pewno nie jestem zwolennikiem przyszłowiejszysady „cudze chwalcie, swego nie znacie”, ale prawda jest taka, że pod względem mechanizacji prac rolnych jesteśmy o 30 lat wstecz. Dlatego tym notatkom dałem tytuł: „Wynalazcy i konstruktorzy pilnie poszukiwani”. Trzeba im stworzyć warunki do pracy i bodźce materialnego zainteresowania. Gdyby był ministrem finansów, to za nowe i szybkie opracowania, jak również za szybkie wyprodukowanie nowych pomysłów wyznaczyłbym milionowe premie. Zawsze byłoby to stokrotnie taniej niż import maszyn lub kupno licencji. Bo myśl u nas jest, tylko nie nabiera szybko realnych kształtów.

Lecz trudno. Na razie powinniśmy się zadowolić tym, co mamy. A mamy w magazynach i na placach fabrycznych pełno Ursusów. Ciężkie, bo ciężkie, lecz niejednemu większy gospodarz kupiłby na pewno. Brakuje mu tylko tych marnych 60 tysięcy zł. To samo odnosi się do zespołów maszynowych. A gdyby tak „puścić” Ursusy na raty? Tak, jak te lewizory, radioaparaty, meble, odzież? Tak robi każda fabryka na świecie mająca nadprodukcję. Mogłoby zrobić i Ursus. Czy zaszkoziłoby to naszej ekonomice? Chyba nie!

K. JAŻWIECKI

Pracownicy poszukiwani

Dojarza z 2 pomocnikami zatrudni zaraz: Państwowe Gospodarstwo Rolne, Gorazdowo, p-ta Borkowo, powiat Września. Mieszkanie zapewnię. K4198

Agentów do sprzedaży owoców i warzyw zatrudni natychmiast Włp. Spółdzielnia Ogrodnicza. Zgłoszenia osobiste, Poznań, Szkolna 13, i ptt., wejście z ul. Jaskółczej. Wynagrodzenie prowizyjne. K4189

Pracowników do obsługi suwnic elektrycznych zatrudnia zaraz Poznańskie Zakłady Nawozów Fosforowych w Lubiniu k. Poznania. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia osobiste w dziale personalnym. K4282

Kwalifikowanych spawaczy elektrycznych na miejscu lub na wyjazd zatrudni zaraz: Energomontaż — teren Elektrowni, Poznań. Garbary. Roboty akordowe — możliwość zarobku około 3 tys. zł. 20532g

Murarzy, pomocników murarskich, do budowy domków jednorodzinnych zatrudni Spółdzielnia Mieszkaniowo-Budowlana. Zgłoszenia: Poznań, ul. Ścinawska 6 (Junikowo). K4201

10 murarzy, 10 ślusarzy maszynowych oraz każdą ilość pracowników fizycznych (mężczyzn) do produkcji przyjmują zaraz Zakłady Przemysłu Ziemioczanego „Lubon” w Luboniu k. Poznania. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr wyżej wymienionych Zakładów. Warunki do omówienia na miejscu. K4203

Pracownika z wyższym względnie średnim wykształceniem ekonomicznym z 4-letnią praktyką na stanowisko zastępcy kier. finans. poszukuje Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Meblami w Poznaniu. Oferty składać w Sekcji Kadr, Poznań, ul. Głogowska 26. 20213g

Montera brzdaziste oraz monterów do montażu kompresorowni oraz murarzy szamotowych przyjmie natychmiast Przedsiębiorstwo Budowy Gazowni, Oddział Poznań, Grobla 15, pokój 15. 20458g

Dwóch kierowników — fachowców z praktyką w gospodarstwie przyjmie Zespół PGR Wrzeszowo, pow. Kamień, p-ta Wrzeszowo, stacja kolejowa Kamień Pom. 20402g

7 wolnych etatów leśniczych, posiada Rejon L. P. w Augustowie. Mieszkanie zapewnione. Podania z życiorysem kierować do Rejonu Lasów Państwowych w Augustowie, poczta Augustów. K4245

Kwalifikowanych ślusarzy-monterów, niterów i spawaczy elektrycznych wzgl. acetylenowych do pracy w terenie poszukuje „Mostostal” Poznań, ul. Kochanowskiego 7 (pokój 14). Zarobek wg stawek akordowych, obowiązujących w budownictwie. K4247

Inżyniera lub technika budowlanego z praktyką na stanowisko głównego mechanika przyjmie instytucja państwowa na terenie Poznania. Warunki pracy do omówienia. Oferty z życiorysem składać Biuro Ogłoszeń, Poznań, Świerczewskiego 3 dla K4250.



Dnia 14 lipca 1957 r. zmarł tragicznie, narażony Olejami św., nasz najukochańszy i najlepszy syn, brat i wnuczek, **śp.**

Marek Głowacki

uczeń 7 klasy 39 Szkoły Podstawowej i harcerz w 13 wiosnie życia.

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, w środę, 17 bm. o godz. 17 z kaplicy cmentarnej na Dębca przy ul. Błuszczykowej.

O tym w nieutulonym smutku zawiadamiają **RODZICE, SIOSTRA I RODZINA** Poznań, Dzierżyńskiego 107. 20567g



Dnia 15 lipca 1957 zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, babcia, siostra i teściowa, przeżywszy lat 74, **śp.**

Maria Pendulak

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 18 bm. o godz. 10,45 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała na Dębca.

W głębokim smutku pograżeni synowie, synowie, brat i wnuczki **Poznań, Oleśnica, Hiszpania, M/S „Batory”** 20605g



Dnia 15 lipca 1957 r. zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa, nigdy niezapomniana matka, teściowa i babka, przeżywszy lat 81, **śp.**

Anna Muszyńska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 18 bm. o godz. 10,30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W smutku pograżeni córka, synowie, synowie, zięć i wnuki **Poznań, Grunwaldzka 54.** 20534g



Dnia 15 lipca 1957 zmarł po długiej chorobie nasz cenny i drogi kolega, długoletni członek Komisji Egzaminacyjnej oraz b. członek Zarządu PSRz Szklarzy, **śp.**

Michał Kurasz

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 18 bm. o godz. 11,30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

Cześć Jego pamięci! Rada Nadzorcza Zarząd PSRz Szklarzy Kasa Zapomogowo-Pogrzebowa przy Sekcji Szklarzy w Poznaniu 20638g



Dnia 15 lipca 1957 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy, nigdy niezapomniany mąż, nasz drogi ojciec, teść, dziadek, szwagier i wuj, **śp.**

Michał Kurasz

Pogrzeb odbędzie się dnia 18. VII. br. o godzinie 11,20, na cmentarzu na Górczynie.

O tym zawiadamia **RODZINA**



Dnia 15. VII. 1957 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy, nigdy niezapomniany mąż, nasz drogi ojciec, teść, dziadek, szwagier i wuj, **śp.**

Stanisław Kapturek

przeżywszy lat 36. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, o godz. 16, z kosmicznej cmentarnej na Podolanach.

W nieutulonym smutku pograżeni **rodzina i rodzina**



Dnia 15 lipca 1957 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., nasz drogi ukończony mąż, nasz drogi ojciec, teść, dziadek, szwagier i wuj, **śp.**

Michał Kurasz

Pogrzeb odbędzie się dnia 18. VII. br. o godzinie 11,20, na cmentarzu na Górczynie.

O tym zawiadamia **RODZINA**



Dnia 15 lipca 1957 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy, nigdy niezapomniany mąż, nasz drogi ojciec, teść, dziadek, szwagier i wuj, **śp.**

Michał Kurasz

Pogrzeb odbędzie się dnia 18. VII. br. o godzinie 11,20, na cmentarzu na Górczynie.

O tym zawiadamia **RODZINA**



Dnia 15 lipca 1957 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy, nigdy niezapomniany mąż, nasz drogi ojciec, teść, dziadek, szwagier i wuj, **śp.**

Michał Kurasz

Pogrzeb odbędzie się dnia 18. VII. br. o godzinie 11,20, na cmentarzu na Górczynie.

O tym zawiadamia **RODZINA**



Dnia 15 lipca 1957 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy, nigdy niezapomniany mąż, nasz drogi ojciec, teść, dziadek, szwagier i wuj, **śp.**

Michał Kurasz

Pogrzeb odbędzie się dnia 18. VII. br. o godzinie 11,20, na cmentarzu na Górczynie.

O tym zawiadamia **RODZINA**



Dnia 15 lipca 1957 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy, nigdy niezapomniany mąż, nasz drogi ojciec, teść, dziadek, szwagier i wuj, **śp.**

Michał Kurasz

Pogrzeb odbędzie się dnia 18. VII. br. o godzinie 11,20, na cmentarzu na Górczynie.

O tym zawiadamia **RODZINA**



Dnia 15 lipca 1957 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy, nigdy niezapomniany mąż, nasz drogi ojciec, teść, dziadek, szwagier i wuj, **śp.**

Michał Kurasz

Pogrzeb odbędzie się dnia 18. VII. br. o godzinie 11,20, na cmentarzu na Górczynie.

O tym zawiadamia **RODZINA**



Dnia 15 lipca 1957 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy, nigdy niezapomniany mąż, nasz drogi ojciec, teść, dziadek, szwagier i wuj, **śp.**

Michał Kurasz

Pogrzeb odbędzie się dnia 18. VII. br. o godzinie 11,20, na cmentarzu na Górczynie.

O tym zawiadamia **RODZINA**



Dnia 15 lipca 1957 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy, nigdy niezapomniany mąż, nasz drogi ojciec, teść, dziadek, szwagier i wuj, **śp.**

Michał Kurasz

Pogrzeb odbędzie się dnia 18. VII. br. o godzinie 11,20, na cmentarzu na Górczynie.

O tym zawiadamia **RODZINA**



Dnia 15 lipca 1957 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy, nigdy niezapomniany mąż, nasz drogi ojciec, teść, dziadek, szwagier i wuj, **śp.**

Michał Kurasz

Pogrzeb odbędzie się dnia 18. VII. br. o godzinie 11,20, na cmentarzu na Górczynie.

O tym zawiadamia **RODZINA**



Dnia 15 lipca 1957 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy, nigdy niezapomniany mąż, nasz drogi ojciec, teść, dziadek, szwagier i wuj, **śp.**

Michał Kurasz

Pogrzeb odbędzie się dnia 18. VII. br. o godzinie 11,20, na cmentarzu na Górczynie.

O tym zawiadamia **RODZINA**



Dnia 15 lipca 1957 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy, nigdy niezapomniany mąż, nasz drogi ojciec, teść, dziadek, szwagier i wuj, **śp.**

Michał Kurasz

Pogrzeb odbędzie się dnia 18. VII. br. o godzinie 11,20, na cmentarzu na Górczynie.

O tym zawiadamia **RODZINA**



Dnia 15 lipca 1957 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy, nigdy niezapomniany mąż, nasz drogi ojciec, teść, dziadek, szwagier i wuj, **śp.**

Michał Kurasz

Pogrzeb odbędzie się dnia 18. VII. br. o godzinie 11,20, na cmentarzu na Górczynie.

O tym zawiadamia **RODZINA**



Dnia 15 lipca 1957 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy, nigdy niezapomniany mąż, nasz drogi ojciec, teść, dziadek, szwagier i wuj, **śp.**

Michał Kurasz

Pogrzeb odbędzie się dnia 18. VII. br. o godzinie 11,20, na cmentarzu na Górczynie.

O tym zawiadamia **RODZINA**



Dnia 15 lipca 1957 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy, nigdy niezapomniany mąż, nasz drogi ojciec, teść, dziadek, szwagier i wuj, **śp.**

Michał Kurasz

Pogrzeb odbędzie się dnia 18. VII. br. o godzinie 11,20, na cmentarzu na Górczynie.

O tym zawiadamia **RODZINA**



Dnia 15 lipca 1957 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy, nigdy niezapomniany mąż, nasz drogi ojciec, teść, dziadek, szwagier i wuj, **śp.**

Michał Kurasz

Pogrzeb odbędzie się dnia 18. VII. br. o godzinie 11,20, na cmentarzu na Górczynie.

O tym zawiadamia **RODZINA**



Dnia 15 lipca 1957 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy, nigdy niezapomniany mąż, nasz drogi ojciec, teść, dziadek, szwagier i wuj, **śp.**

Michał Kurasz

Pogrzeb odbędzie się dnia 18. VII. br. o godzinie 11,20, na cmentarzu na Górczynie.

O tym zawiadamia **RODZINA**



Dnia 15 lipca 1957 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy, nigdy niezapomniany mąż, nasz drogi ojciec, teść, dziadek, szwagier i wuj, **śp.**

Michał Kurasz

Pogrzeb odbędzie się dnia 18. VII. br. o godzinie 11,20, na cmentarzu na Górczynie.

O tym zawiadamia **RODZINA**



Dnia 15 lipca 1957 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy, nigdy niezapomniany mąż, nasz drogi ojciec, teść, dziadek, szwagier i wuj, **śp.**

Michał Kurasz

Pogrzeb odbędzie się dnia 18. VII. br. o godzinie 11,20, na cmentarzu na Górczynie.

O tym zawiadamia **RODZINA**



Dnia 15 lipca 1957 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy, nigdy niezapomniany mąż, nasz drogi ojciec, teść, dziadek, szwagier i wuj, **śp.**

Michał Kurasz

Pogrzeb odbędzie się dnia 18. VII. br. o godzinie 11,20, na cmentarzu na Górczynie.

O tym zawiadamia **RODZINA**



Dnia 15 lipca 1957 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy, nigdy niezapomniany mąż, nasz drogi ojciec, teść, dziadek, szwagier i wuj, **śp.**

Michał Kurasz

Pogrzeb odbędzie się dnia 18. VII. br. o godzinie 11,20, na cmentarzu na Górczynie.

O tym zawiadamia **RODZINA**



Dnia 15 lipca 1957 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy, nigdy niezapomniany mąż, nasz drogi ojciec, teść, dziadek, szwagier i wuj, **śp.**

Michał Kurasz

Pogrzeb odbędzie się dnia 18. VII. br. o godzinie 11,20, na cmentarzu na Górczynie.

O tym zawiadamia **RODZINA**



Dnia 15 lipca 1957 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy, nigdy niezapomniany mąż, nasz drogi ojciec, teść, dziadek, szwagier i wuj, **śp.**

Michał Kurasz

Pogrzeb odbędzie się dnia 18. VII. br. o godzinie 11,20, na cmentarzu na Górczynie.

O tym zawiadamia **RODZINA**



Dnia 15 lipca 1957 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy, nigdy niezapomniany mąż, nasz drogi ojciec, teść, dziadek, szwagier i wuj, **śp.**

Michał Kurasz

Pogrzeb odbędzie się dnia 18. VII. br. o godzinie 11,20, na cmentarzu na Górczynie.

O tym zawiadamia **RODZINA**



Dnia 15 lipca 1957 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy, nigdy niezapomniany mąż, nasz drogi ojciec, teść, dziadek, szwagier i wuj, **śp.**

Michał Kurasz

Pogrzeb odbędzie się dnia 18. VII. br. o godzinie 11,20, na cmentarzu na Górczynie.

O tym zawiadamia **RODZINA**



Dnia 15 lipca 1957 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy, nigdy niezapomniany mąż, nasz drogi ojciec, teść, dziadek, szwagier i wuj, **śp.**

Michał Kurasz

Pogrzeb odbędzie się dnia 18. VII. br. o godzinie 11,20, na cmentarzu na Górczynie.

O tym zawiadamia **RODZINA**



Dnia 15 lipca 1957 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy, nigdy niezapomniany mąż, nasz drogi ojciec, teść, dziadek, szwagier i wuj, **śp.**

Michał Kurasz

Pogrzeb odbędzie się dnia 18. VII. br. o godzinie 11,20, na cmentarzu na Górczynie.

O tym zawiadamia **RODZINA**



Dnia 15 lipca 1957 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy, nigdy niezapomniany mąż, nasz drogi ojciec, teść, dziadek, szwagier i wuj, **śp.**

Michał Kurasz

Pogrzeb odbędzie się dnia 18. VII. br. o godzinie 11,20, na cmentarzu na Górczynie.

O tym zawiadamia **RODZINA**



Dnia 15 lipca 1957 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy, nigdy niezapomniany mąż, nasz drogi ojciec, teść, dziadek, szwagier i wuj, **śp.**

Michał Kurasz

Pogrzeb odbędzie się dnia 18. VII. br. o godzinie 11,20, na cmentarzu na Górczynie.

O tym zawiadamia **RODZINA**



Premier Cyrankiewicz w Poznaniu

w towarzystwie naczelnego dyrektora inż. Bernatowicza i sekretarza Komitetu Zakładowego PZPR — Szymczaka zwiedza Zakłady H. Cegielskiego.



...w rozmowie z robotnikami.
Fot. (2): M. Kucharski



Wystawa drzeworytu japońskiego

— Halo, tu mówi ZPAP, tykłe współczesnej twórczości Matuszewski. — Dzień dobry Panu Prezesowi. Czy nowa wystawa?

— Tak. Wydarzenie sezonu. Jest to ekspozycja współczesnego drzeworytu japońskiego ostatnich dwóch lat. Przywędrowała do nas kłakiem oryginalną drogą.

— To znaczy? — Dzięki uprzejmości studentki pekińskiego uniwersytetu, która jadąc na wakacje do Wrocławia, przywiozła z sobą około stu ciekawych drzeworytów. Poznań dostąpił zaszczytu pierwszeństwa, przed Warszawą. Wystawa gościć będzie zresztą tylko w tych dwóch miastach.

— Kiedy nastąpi otwarcie wystawy?

— Dziś o godz. 12 w sali ZPAP przy Pl. Wolności 4. Za interesuje ona zapewne nie tylko amatorów, ale także i szerszą publiczność ze względu na nie znaną jeszcze u nas ego

Teatry

OPERA — g. 19 „Lakmé”; POLSKI — g. 20 „Szkłanka wody”; NOWY — godz. 20 „Bal złodziejski”; — pozostałe teatry nieczynne. KUZNICA — w terenie — Oborniki „List z tamtego świata”.

Kina

APOLLO — godz. 10.30, 12.30, 14.30, 16.30, 18.30 i 20.30 „Syn hr. Monte Christo” (ameryk., 12 l.); BALTYK — g. 10.30, 12.45, 15.15 i 18.30 „Pięćdziesiątka” (francuski, 12 l.); — dokumentalny; MUZA — g. 10, 12.30, 15.15, 17.30 i 20 „Jesteśmy kobietami” (włoski, 14 l.); RIALTO — g. 10, 12, 14, 16, 18 i 20 „Nieustraszeni” (czeski, 12 l.); WARTA — g. 10 i 11 „Lampa Alladyna” (bajka, 12, 14, 16, 18 i 21 „Wieczór trzech króli” (radz.), g. 20 „Uderz w stół”; WOJSKOWE — godz. 19.30 „Kuchenne schody” (franc., 18 l.); TARGOWE — g. 16, 18 i 20 „Księżniczka Mary” (radz., 14 l.); DOM KULTURY MO — godz. 17 i 19.30 „Dziewczyna i dąb” (jugosłow., 14 l.); WYPOCZYNEK — godz. 21.45 „Nikodem Dykma” (polski, 16 l.); SPORTOWE — g. 21.20 „Małż dla Anny Zacheo” (włoski, 14 l.); GRUNWALD — g. 21.45 „Głos przeznaczenia” (fr., 12 l.); OSIEDLE (Dębica) — g. 18 i 20 „Julietta” (franc., 14 l.); HUTNIK — g. 17 i 19 „Droga na scenę” (radz., 14 l.); FOTOPLASTIKON — od godz. 21 „Rzeźba w Pałacu Luksemburskim w Paryżu”.

Radio

PROGRAM II
Fala Poznania 249 m
15.10 — gra kapela ludowa,

15.30 — aud. dla dzieci starszych, 16.05 — ze śpiewników Moniuszki, 16.20 — koncert rozrywkowy, 16.45 — aud. historyczna, 17 — kącik spikera, 17.25 — ludowe tańce skoczne i wesołe, 17.40 — Wolna Trybuna Radiowa, 18 — anegdota o muzyce i muzykach, 18.35 — muz. i aktualności, 19 — koncert Chóru Różg. Wrocław. PR, 19.20 — felieton literacki, 19.30 — muz. symfoniczna, 20.25 — kronika sportowa, 20.55 — miniatury suita, 20.45 — Prowinia 57 — wiersze poetów o polskich, 21 — koncert Chopinowski, 21.30 — „Zwierzęta i dzieci”, 21.55 — Odtworzenie fragm. II Festiwalu Jazzowego w Sopocie, 22.30 — wydawnictwa PWM, 23 — muz. rozrywkowa i taneczna.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 23.30, 12.04, 16, 17.10, 18.30, 20 i 23.50.

Telewizja

19 — „Tele-Rozmaitości”, 19.30 — Polska Kronika Filmowa, 19.45 — Film fabularny produkcji argentyńskiej „Torrente Indiana” oraz „Ludzie z pustego obszaru”.

Dyżury pełnia:

PAŃSTWOWY SZPITAL KLINICZNY IM. ŚWIĘCICKIEGO — chirurgia i interna (al. Przybyszewskiego 49, tel. 624-17). — APTEKI: Dębica, Osiedle Robotnicze, blok 13a, Głogowska 47, Matejki 1, Mazowiecka 12, Plac Wolny Ludów 3, Główna 53. — PORADNIA PRZECIWAŁKOHOLOWA (al. Marcin-kowskiego 21) — czynna od g. 8-20.

„Koziołki” komunikują

W wyniku sprawdzenia nadesłanych kuponów na IX Poznańską Grę Liczbową „Koziołki” na dzień 14 bm. stwierdzono, że wpłynęły 4 kupony z czterema trafieniami. Są to numery: 63261 z Ostrowa, 5821 z Rogoźna, 16381 z Poznania, 16948 z Szamotuł. Szczęśliwi ich właściciele otrzymają po 41.406 złotych.

Natomiast nagrody III stopnia z trzema trafieniami otrzymuje 407 uczestników gry po 407,50 zł oraz na nagrody IV stopnia z dwoma trafieniami przypada dla 8.683 uczestników po 19,10 zł. Wygrane II stopnia wypłaca tylko PKO w Poznaniu przy pl. Wolności, a III stopnia wszystkie oddziały PKO w woj. poznańskim, począwszy od 19 bm. Nagrody IV stopnia odebrać można od 23 bm. w punktach odbioru kuponów.

Nowy punkt odbioru kuponów „Koziołki” uruchomiono w kiosku „Ruchu” w gmachu Prezydium Rady Narodowej m. Poznania przy ul. Czerwonej Armii 80/82.

„Tam za górą jest granica” ...

Wojska Ochrony Pogranicza wystąpią na defiladzie w sile jednego batalionu, w którego skład wchodzi m. in. jedna kompania strzelców podhalańskich (druga reprezentować będzie KBW). Również podchorążowie ze Szkoły Oficerskiej WOP w Kętrzynie, którzy od 6 lat zawsze są oceniani na defiladzie na czołowych miejscach i tym razem z pewnością nie zawiodą. Tym bardziej że przodujący w nauce i wyszkoleniu bojowym podchorążowie, jak np. kpr. pchor. Zamojski, pchor. Kucz, Lipiński, Rubiński, Proszk, są rodowitymi poznaniakami. Dlaczego wybrali służbę w WOP jako swój przyszły zawód?

— Służba pogranicza jest ciężka i niebezpieczna, ale przez to właśnie frapująca — mówią WOP-ści. — Wielka waga i odpowiedzialność, połączona z elementem ryzyka i sensacji, oto co nas w niej pociąga. A warunki w szkole świetne: doskonałe wyżywienie, co roku półtora miesięczny urlop, częste imprezy artystyczne, korzystanie z kina, teatru, uprawiania sportów.

Granica górską, noc. Dwóch WOP-istów Podhalańczyków zaległo na podstuczku, na ścieżce wijącej się w dół od samego grzbietu góry. Nagle kroki. Po chwili na tle jaśniejszego nieba nad granicą ukazują się sylwetki żołnierzy. Pełna napięcia chwila oczekiwania. Człowiek daje znak ręką i wkrótce dwóch innych pojawia się na ścieżce. — Stać, ręce do góry! Zaskoczeni przemysłnicy nie stawiają żadnego oporu. Nie udaje się próba przekupstwa. Powędrują teraz na strażnicę, a stamtąd — do prokuratora.

Takich obrazków z własnego doświadczenia mogą wam WOP-ści przekazać więcej. Niedawno na granicy zachodniej zatrzymano człowieka, który przed 10-ciu laty zbiegł z kraju, służył w Legii Cudzoziemskiej, a następnie w 1954 roku wrócił do Polski, aby organizować sieć szpiegowską. Ponowna próba przekroczenia granicy skończyła się fiaskiem. Innym razem zalogą jednostki morskiej WOP pomogła sterroryzowanemu przez nieznanych osobników rybakom kutra „Gdy” wyjść z opresji i obozować przestępców.

Służba w WOP, mimo niebezpieczeństwa, pasjonuje i

Informujemy

Zebrań członków Chóru Mieszanego „Moniuszko”, na wyjazd do Biedruska, 18 bm. o godz. 16.45 przed gmachem Prezydium MRN. Zarząd prosi o punktualne przybycie.

W dniach od 1 do 11 sierpnia br. wystąpi gościnnie w Poznaniu Łódzka Operetka. W programie: „Hrabia Luksemburg” — Lehara. Występy odbędą się w Domu Kultury MO przy ul. Grunwaldzkiej. Bilety do nabycia w „Orbisie”, od 25 bm.

Zarząd Okręgu PTT-K podaje, że są jeszcze wolne miejsca na spływakajowym szlakiem wodnym Konin — Kruszwica w II turkusie od 18-31 bm. Członkowie związku zawodowego nie opłacają sprzętu. Informacje i zapisy w ZO PTT-K, ul. Lampego 23.

W dniach 3-7 sierpnia br. Ośrodek Ruchu Turystycznego PTT-K organizuje wycieczkę górską na trasie: Jelenia Góra — Karpacz — Śnieżka — Śnieżków — Chojnik. Informacji udziela oraz przyjmują zapisy biuro Ośrodka Ruchu Turystycznego, codziennie od godz. 8-15, a we wtorki i piątki również od godz. 17.30-19. Tel. 516-29.

wciaga, przykuwa na długie lata. Tacy ludzie jak ppłk. Ekiert czy por. Bochen, którzy przebyli szlak bojowy Wojska Polskiego od Lenino po Berlin, zwalczali bandy w Rzeszowskim w latach po wojennych, dziś służą swym doświadczeniem młodszemu kolegom, powojennej kadry wojsk pogranicza. Za ofiarą i trudną służbę w obrobie nienaruszalności naszych granic należy się im — i wszystkim żołnierzom WOP uznanie i szacunek. (wg)

Wojewódzka wypożyczalnia kostiumów

Na razie oczywiście jest to projekt, ale dobry i dlatego wart szybkiej realizacji. W tym przypadku powstanie wojewódzkiej wypożyczalni kostiumów ułatwi zachowanie wielu cennych strojów, często lekkomyślnie rozpraszanych przez poszczególnych zespoły (ostatnio zaś nawet sprzedawanych za bardzo niskie ceny nie zawsze właściwemu użytkownikowi). Wypożyczalnia pozwoli na oddawanie wykorzystanych kompletów strojów i uzyskanie nowych za pewną odpłatność. Konserwacja kostiumów byłaby także dokonywana odpłatnie przez fachowca.

Wypożyczalnię można by uruchomić na dogodnych warunkach, utrzymując jedynie zasadę zwrotu kosztów własnych.

A więc — pomysłowi, którego „autorem” jest kierownictwo wojewódzkiego Wydziału Kultury — należy tylko przyklasnąć! (Zet)

Przerwa w dostawie pumpernika

W ciągu najbliższych dwóch tygodni piekarnie nie będą zaopatrywane w pumperniki. Przyczyna? — W chleb ten zostały zaopatrzone delegacje, wyjeżdżające na Festiwal Młodzieży i Studentów do Moskwy.

Amatorów i smakoszy pumpernika Zakłady Przemysłu Piekarniczego zapewniają, że chwilową przerwę w dostawie. W sierpniu będzie już go na pewno pod dostatkiem. (kw)

Szachy i łachy w Strzeszynie

Strzeszynek jest miłym miejscem popołudniowego wypoczynku. Nie przecięć łatwiejszego jak wsiąść w dostępny środek lokomocji i — nad wodę... Na miejscu jednak okazuje się, że życie nie jest takie łatwe.

Teren plażowy wygląda w Strzeszynie jak szachownica. Uparcie siedzi tu wielu facetów, jakby zasachowanych. Jakżeż złośliwie bóstwo powiedziało „szach-mat” — i oto siedzieli przy swoich rzeczach jak zaczarowani. Dlaczego? Hmm, nie ma gdzie przechować tych różnych spodni i innych laszków... Tak, tak, oto sprawa, która jest gorąco, ale fakty nie uległy zmianie.



„Polacy drugą lekkoatletyczną potęgą w Europie”

(Prasa niemiecka o meczu)

Wiele miejsca poświęca prasa niemiecka międzynarodowemu spotkaniu lekkoatletycznemu Polska — NRF. Komentarze prasowe są dla naszej reprezentacji bardzo pochlebne.

Wieczorne wydanie „Sport-bericht” poświęca na sprawozdanie z meczu pierwszą i drugą stronę. Pod wielkim 8-lamowym tytułem „Przekonywujące zwycięstwo Polaków” — gazeta pisze: „Zgodnie z przewidywaniami Polska pokonała reprezentację NRF 117:103. Czternaście punktów to dużo, ale musimy być sprawiedliwi — spodziewaliśmy się wyższej porażki. Jeśli do tego nie doszło, to tylko dzięki doskonałej postawie naszych lekkoatletów, którzy często przerastali siebie. Wysokie zwycięstwo Polaków staje się zrozupełnie jeśli weźmie pod uwagę, że odnieśli oni pięć podwójnych zwycięstw podczas, gdy Niemcy tylko trzy. O zaciętości walki świadczy fakt, że w sześciu konkurencjach nasi reprezentanci uzyskali najlepsze wyniki w bieżącym sezonie w NRF.”

Pismo „Sportkurier”, komentując mecz pisze: „Polscy lekkoatleci w pełni zasłużyli na określenie, że są drugą w Europie potęgą lekkoatletyczną”. Tygodnik „Sport Magazin” wychodzący z Norymbergi donosi: „Polscy lekkoatleci stanowią obecnie po USA i ZSRR najsilniejszą drużynę lekkoatletyczną na świecie.”

Poniedziałkowe wieczorne wydanie „Abend Post” wychodzące we Frankfurcie pisze: „Nasi lekkoatleci trzymali się lepiej niż oczekiwano.”

Najlepsi z juniorów na obozach I-a.

W dniach od 23 lipca do 20 sierpnia odbędą się trzy zgrupowania dla najbardziej uzdolnionych juniorów. Osobno ćwiczyć będą sprinterzy, średniodystansowcy i zawodnicy w konkurencjach technicznych.

Z okręgu poznańskiego na oboz sprinterów w Strzelcach Opolskich wyjadą: Juśkowiak i Sobisz z LZS, Musiał (Olimpia), Majówna, Walkiewicz, Nagerówna (AZS), Siadak, Woźniakówna (Zryw), Nadol, Chojńska (Legia); na oboz dla średniodystansowców do Wąlcza wyznaczeni zostali: Marek, Wojciechowski, Sobkowski (AZS) oraz Borycki z Olimpii. Do Olkwy skierowani zostaną: Niewiada, Olejnik (Warta), Luty, Waskiewicz (LZS), Ławniczak, Włodek, Przybylski i Kosińska z Olimpii oraz Kotówna z AZS.

Z trenerów naszego okręgu na obozy zostali wyznaczeni: Napora, Stawczyk, Karol Hofmann, Jackowski i Mucha. (p)

Jubileusz bukowskiej „Patrii”

Klub Sportowy Patria w Buku obchodzić będzie w dniach od 20-22 bm. uroczystość swego 35-lecia istnienia. Jednym z głównych organizatorów powstałego w 1922 r. klubu był p. Małeck. Piłkarze Patrii, walczący o mistrzostwo w klasie B mają szansę, przy pomocy nowego zakończenia pozostałych rozgrywek uzyskać w bieżącym sezonie awans do klasy A.

Komitet organizacyjny zaprasza wszystkich b. członków i sympatyków bukowskiego klubu do wzięcia udziału w zbliżających się uroczystościach. (x)

kiwalimy. W „międzynarodowym meczu roku” Niemcy przegrali ze wspaniałymi polskimi lekkoatletami. Spodziewaliśmy się znacznie wyższej porażki naszej drużyny.” „Stuttgarter Zeitung” zamieszcza sprawozdanie, w którym pisze: „Porażka różniła 14 pkt. wypadła dla nas dość pomyślnie. Liczyliśmy na większą. W każdym razie nasza reprezentacja wypadła lepiej niż Czechosłowacy i Węgrzy, którzy zostali jeszcze bardziej przekonująco pokonani przez Polaków.”

Likwidacja sekcji żużlowej Olimpii

W czwartek o godz. 17 w sali Do mu Kultury M. O. odbędzie się zebranie sekcji żużlowej KS Olimpia, mającej ulec likwidacji. Członkowie zamierzają przejść do poznańskiego LPZ. Zdecyduje o tym najbliższe zebranie żużlowców. (x)

Poznań — Leszno w konkurencji Oldboyów

Piłkarscy Oldboje naszego miasta wykazują bardzo ożywioną ruchliwość, rozgrywając wiele spotkań na terenie Wielkopolski, które cieszą się niemięszym zainteresowaniem od pozostałych rozgrywek drużyn młodszych.

W najbliższą niedzielę reprezentacja Poznania Oldboyów zmierzy się z jednostką starszych panów Leszna. W drużynie Poznania wystąpią na murawie leszczyńskiego stadionu znani swego czasu reprezentantyni piłkarze m. in.: Fontowicz, Kaczmarek, Gendera, Smółski, Skowroński, Polka, Tomiak.

Dla Poznania niedzielny pojedynek jest o tyle ważny, że jednostka Oldboyów Poznania oczekują spotkania z Krakowem, Śląskiem i prawdopodobnie z Lipskiem. (x)

Korespondenci SPORTOWI donoszą

W Pleszewie rozegrany został mecz piłkarski drużyn Oldboyów Jarocina i Pleszewa. Spotkanie — które cieszyło się dużym zainteresowaniem publiczności, wygrała jednostka Jarocina w stosunku 5:1. (hs)

Mecz pleszewskich „dzikich drużyn” zespołu „Targowii” z jednostką „Ogródki” zakończył się remisowo — 1:1. (hs)

Rozegrany w Pleszewie wyścig szosowy na dystansie 50 km, wygrał Jan Izdebski przed Kwiatkowskim i Chudym. Zwycięzcą wyścigu na 30 km został Ławniczak. (hs)

Podczas ostatnich mistrzostw lekkoatletycznych juniorów i młodzieży w Poznaniu, dobrze spisali się reprezentanci Wrześni. Wyróżnili się: Stanisław Sobisz — zwycięzca w biegu na 110 i 200 p. w. p., Tadeusz Smółski — na 200 m, Stanisławski w sprintach oraz Zbigniew Begier. (St.)

Prezesem Sekcji Wodnej LPZ przy Fabryce Mebli we Wronkach wybrano ob. Bronisława Wiśniewskiego. Młoda sekcja, pracująca do brzo, posiada niedawno odbudowaną przystań i dysponuje kilkusetmetrową kajakami.

163 entuzjastów sportów wodnych z Pniew, Obrzycka, Pamiłkowa i Wronki, zdaje egzamin pływaków, otrzymało odpowiednie zaświadczenia i mają prawo uprawiania kajaków. Egzamin przeprowadził Powiatowy Zarząd LPZ wraz z PKKF.

Motorowy Klub LPZ, który powstał w kwietniu br. przy Wronkowskich Zakładach Wyrobów Metalowych, liczy przeszło 50 członków. Kierowcy wzięli udział w zjazdach plakatowych do Łodzi i Szczecina, zajmując czołowe lokaty. Na czele klubu stoi dyr. Zysmunt Zakrzewski. (l)

Odpowiadamy

„Staly Czytelnik” z Rogoźna. — Prosimy się zgłosić do Sekcji Pływackiej WKKF — Poznań, pl. Kołłątacki 17.

„Zapalony piłkarz”. Turniej piłkarski tzw. „dzikich drużyn” odbędzie się w pierwszej połowie sierpnia br.